Należytość pocztowa uiszczona gotówką. | Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 24. — ROK XXXVII.

CZWARTEK 30. STYCZNIA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Pa. w polsk z przesył. pocztow	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Przy końcu pracy.

Trzecie czytanie budżetu w Komisji sejmowej. Generalny atak przedstawicieli rządu i klubu Be Be na różne skreślenia i oszczędności, uchwalone w czytaniu drugiem. Wszystkie wydatki, przewidziane przez rząd, mają być „niezbędne“, państwo „nie może żyć“ bez akurat 22 milj. zł. funduszów dyspozycyjnych, a przecież pp. Wł. Grabski, Skrzyński i Sikorski, którzy także mieli szerokie gesty, zażądali na rok 1926/7 tylko 11 milj. zł., a nawet rząd Piłsudskiego na r. 1927/8 domagał się 15 milj. złotych, t. j. tyle, ile mu dzisiaj Komisja budżetowa przyznaje. Prawda, że wydał wówczas 24.5 miljonów złotych, ale — to już sprawa należąca do Trybunału Stanu. Że partja „dyspozycyjna“ uważa projekt rządowy budżetu we wszystkich szczegółach za nietykalny, to zresztą rzecz zrozumiała; na to kilka plutonów poselskich Be Be starostowie wysłali do Sejmu, by tam stanowiły niezawodną podporę rządu. Że nie udało im się wczoraj i dzisiaj zniszczyć dzieła budżetowego Komisji, to nie tyle ich wina, ile zasługa zwartej większości komisyjnej. Uratowała ona oszczędności i mogła już dzisiaj przeznaczyć z nich 31 miljonów zł. na 5% dodatek do poborów kolejarzy, a 21 miljonów złotych zamierza oddać na poprawę bytu urzędników. Jak lwy walczą sanatorzy, by do tej podwyżki nie dopuścić, by wszystkie oszczędności zamulować i by poprawę losu funkcjonarjuszy państwa uczynić zależną od dobrej woli rządu. Budżet tak jest skonstruowanym, że wszelkie ewentualne nadwyżki mają iść automatycznie na rezerwę zaopatrzenia, na budowę szkół i na zakup statków handlowych. Według planu rządowego (wnioskodawca p. Krzyżanowski) częściowa wypłata dodatku mieszkaniowego urzędnikom konkurowałaby z temi trzema pozycjami i jedynie wola rządu decydowałaby o tem, czy z ewentualnych nadwyżek poszłyby jakie sumy dla urzędników, czy też na wojsko, szkoły lub żeglugę. A przecież bytu tych 400 tysięcy ludzi nie można nadal pozostawiać w zawieszeniu i nie wolno potęgować tych nastrojów rozpaczy i rozgoryczenia, jakie się już dzisiaj przejawiają w ich uchwałach i w ich prasie. Kwestja urzędnicza — to dziś problem pilny i groźny, a jest to także jeden ze sposobów zmniejszenia kryzysu gospodarczego przez rozszerzenie rynku konsumcji. Przecież min. Kwiatkowski dopiero wczoraj w Łodzi charakteryzował naszą sytuację jako przesilenie spożycia; nie przemysł hyperprodukuje, ale kraj mniej konsumuje. Co prawda, minister nie dodał, że głównym powodem tego zmniejszenia konsumcji jest wyczerpanie finansowe kraju przez system podatkowy i przez sławne już przekroczenia p. Czechowicza. Dziś nie tylko inwestycjami trzeba walczyć z tym stanem, ale i zasileniem rynku wewnętrznego, warunkiem zaś tego są oszczędności budżetowe. Czyż jednak nie jest znamiennem, że nawet tam, gdzie redukcje narzucają się automatycznie, jak owe 7.5 milj. złotych zaoszczędzonych na wyżywienie wojska z powodu potanienia zboża, to p. Kościałkowski proponuje oddać je na inne cele wojskowe, byle nie powstała nadwyżka do rozporządzenia Sejmu?... Na szczęście Komisja jest imponująco zwarta i konsekwentna.

Jest ona oczywiście „antypaństwowa“. Tak, bo „państwowcami“ są — jak po rewelacjach p. Rybarskiego już wiemy — ci, którzy biorą subwencje z dochodów państwowego Banku. Trzeba brać z funduszów dyspozycyjnych — i co za tem idzie: oddawać swe przekonania i głosy do dyspozycji — by zostać „państwowcem“ w sanacyjnem znaczeniu słowa. Największym takim „państwowcem“ jest p. Kaden Bandrowski, który konkurować może jedynie z „Federacją“ b. żołnierzy (165 tys. zł.), oraz z tajemniczym Instytutem szerzenia praktycznej wiedzy przemysłowej. Że wiedza ta jest praktyczna, choć nieznana, dowód w tem, że doszła do 125 tys. złotych w B. G. K. Trochę niżej stoi państwowość „Instytutu szerzenia politycznej wiedzy rolniczej“, który otrzymał tylko 75.000 złotych. Radzimy mu przemienić swą polityczną wiedzę na praktyczną, a dojdzie do 125 tys. złotych. Wszystkie te związki, mniej lub więcej praktyczne zobaczymy wrótce podpisane na jakimś afiszu imieninowym, a może na odezwie, lżącej Sejm i zwalczającej wykorzystywanie państwa dla celów osobistych i partyjnych. Są to sami Arystydesi dyspozycyjni, sami Katonowe, których hasłem jest: delenda carthago opozycji i . . . . B. G. K.

ax.

Narady p Bartla z Piłsudskim nad sytuacją.

Warszawa. 28 1. (Tel. wł.) **W poniedziałek wieczorem premjer Bartel był przyjęty przez marszałka Piłsudskiego na dłuższej naradzie, na której omawiano sytuację obecną.**

—o—

Rozdrażnienie między Austrją a Niemcami

Wiedeń, 28. 1. (PAT). Mowa wybitnego przywódcy stronnictwa chrześcijańsko socjalnego Kunschaka przeciwko Niemcom, z powodu przewlekania przez nich rokowań handlowych z Austrją, **odbija się głośnem echem taw w Berlinie, jak i w Wiedniu, czego dowodem jest komunikat półoficjalny biura Wolfa.**

„Reichspost“ omawiając powyższy komunikat zauważa, że ton odpowiedzi niemieckiej można było sobie, ze stanowiska sąsiedzko-przyjaznego **inaczej wyobrażać.** Kto zna trudności, jakie Austrja napotykała ze strony niemieckiej w rokowaniach handlowych, wlokących się już od dłuższego czasu, **musi zdziwić się słysząc, że w Berlinie wywody posła Kunschaka są „dla każdego wtajemniczonego niezrozumiałe“. Ten brak kontaktu wewnętrznego między zapatrywaniami daje dużo do myślenia.** Zważywszy, że Berlin kładzie wielką wagę na odparcie poglądów posła Kunschaka wolno wyrazić oczekiwanie, iż przy nadchodzących rokowaniach wysnute będą z tego odpowiednie konsekwencje.

„Neue Freie Presse“ nie pochwala wprawdzie wystąpienia posła Kunschaka, który może Berlin rozdrażnić i poirytować, atoli **Niemcy powinny zrozumieć, że przewlekły przebieg rokowań handlowych musi wywołać w Austrji ubolewanie i rozczarowanie.** Wywóz z Austrji do Niemiec zmniejsza się stale, podczas gdy równocześnie wywóz towarów niemieckich do Austrji szybko wzrasta. Austrjacki bilans handlowy jest bierny na ½ miljarda szylingów. podczas gdy bilans handlowy Niemiec mimo złej konjunktury gospodarczej zamyka się nadwyżką. **Dalsze klęski handlowo-polityczne mogą wzmóc w Austrji aż do fanatyzmu dążenia do zaprowadzenia ceł ochronnych.** Niemcy powinny jak najrychlej zawrzeć traktat handlowy z Austrją. Spodziewać się należy, że kanclerz Schober. który ma przybyć w połowie przyszłego miesiąca do Berlina zastanie rokowania między przedstawicielami Austrji i Niemiec **bliskie pomyślnego ukończenia.**

Komisja odrzuca poprawki rządowe do III. czytania budżetu.

Fundusze dyspozycyjne min. Zaleskiego i Piłsudskiego obcięte.

Warszawa 28. 1. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej, przed przystąpieniem do porządku dziennego, pos. **Byrka stwierdził, że wczoraj zaszło nieporozumienie, mianowicie suma 220.000 zł.** przeniesiona z budżetu Ministerstwa Oświaty do budżetu nadzwyczajnego Prezydenta, **niema być zużyta na zakup urządzeń na Wawelu, ale stanowi osobny paragraf na roboty budowlane w Spale.**

Następnie przystąpiono do trzeciego czytania budżetu

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Przyjęto tylko jedną **poprawkę posła Korneckiego,** aby w budżecie nadzwyczajnym kwotę przyznaną na budowle **zmniejszyć o 200.000 zł. Odrzucono z kolei wszystkie poprawki o restytuowanie sumy skreślonej w drugim czytaniu, m. in. o przywrócenie 2 miljonów złotych na fundusz dyspozycyjny.**

Przy budżecie Ministerstwa Spraw Wojskowych odrzucono wszystkie poprawki, przyjmując budżet w brzmieniu ustalonem w drugiem czytaniu. **Poseł Kościałkowski i Rząd wnieśli**

O PRZYWRÓCENIE 2 MILJONÓW NA FUNDUSZ DYSPOZYCYJNY.

Poseł Kościałkowski przypomniał, że gdy w roku ubiegłym komisja skreśliła fundusz dyspozycyjny, to minister spraw wojsk. marsz. Piłsudski przybył na posiedzenie senatu i tam bronił wysokości funduszu, obszernie motywując konieczność utrzymania funduszu dla walki ze szpiegostwem. W dalszej dyskusji **płk. Petrażycki bronił tej pozycji.** Poseł Pająk PPS. twierdzi, że głosując przeciwko niej, klub jego kieruje się tylko względami rzeczowemi, a nie osobistem ustosunkowaniem się do osoby Ministra. Przemawiał jeszcze poseł Kościałkowski. który zaznaczył, że społeczeństwo w roku ubiegłym silnie zareagowało (?) na skreślenie tego funduszu w komisji i samo złożyło **miljon zł. na ten cel.** Mówca uważa, że nie znając szczegółowego rozbicia tej pozycji na poszczególne pozycje, nie można do funduszu dyspozycyjnego ustosunkowywać się rzeczowo, jak twierdzi poseł Pająk, lecz **jest to kwestja zaufania do Ministra.** Po przemówieniu posła Czapińskiego przystąpiono do głosowania

ODRZUCAJĄC WNIOSEK O PRZYWRÓCENIE 2 MILJONÓW ZŁOTYCH

na fundusz dyspozycyjny. Dalszą debatę wywołał również **drugi wniosek Rządu i posła Kościałkowskiego** o przeniesienie **na rezerwę zaopatrzenia kwoty 7,057.000 zł. skreślonych w drugiem** czytaniu **z kredytów na wyżywienie ludzi i zwierząt,** w związku ze spadkiem **cen** zboża. Rząd zgadza się na to skreślenie rozumiając, **że referent ze swej strony zgodzi się na przeniesienie tych sum na rezerwę zaopatrzenia.** Referent **Czetwertyński** zaznacza, że

ZOSTAŁ ŹLE ZROZUMIANY,

gdyż zgody na to przeniesienie nie wyrażał. W dyskusji przemawiali **pos. Kościałkowski, płk. Petrażycki, wicemin.** Grodyński, podtrzymując wniosek rządowy, oraz **poseł Czetwertyński, Rybarski i Pająk** przeciwko niemu. **Poseł Wyrzykowski** przypomniał, że w roku ubiegłym Sejm uchwalił **9 miljonów na zwiększenie żołdu dla żołnierzy, co się jednak nie stało.** Na to płk. Petrażycki zaznaczył, że uchwała ta kolidowała z ustawą uposażeniową. W głosowaniu

WNIOSEK RZĄDOWY ODRZUCONO

18 głosami przeciwko 9. W budżecie Ministerstwa **sprawiedliwości** przyjęto tylko jedną poprawkę. W dziale więziennictwa Rząd proponował przywrócenie skreślonych w drugiem czytaniu **60.000 zł.** w różnych wydatkach osobowych, motywując to tem, że chodzi o **zapomogi dla 4.000 pracowników więziennych w 12 i 13 stopniu służbowym.** Sprawozdawca poseł Rosmarin proponuje przywrócenie **nie całej sumy,** lecz **46.400 zł.** Wniosek referenta uchwalono

PO ODRZUCENIU WNIOSKU RZĄDOWEGO.

O czem piszą inni?

Odwaga „Czasu“.

Oczywiście, któżby inny, jak nie „Czas“, wystąpił z potępieniem Sejmu za skreślenie funduszów dyspozycyjnych i propagandowych naszych ministrów? Jest to bowiem — jak wiadomo — organ odważny w walce ze stronnictwami prawicy i centrum... A odwagi dużo, bardzo dużo, potrzeba do obrony tych sum. Wynika to z takich np. powiedzeń „Czasu“:

„fundusze (dyspozycyjne i propagandowe) przeznaczone są **poprostu(!)** na obronę naszych najżywotniejszych interesów“,

n. p. na towarzystwa, zawiązywane przez p. Jaworowskiego i p. Praussowa dla pobrania tych pieniędzy, albo na niemieckie tłómaczenia pism p. Kaden Bandrowskiego.

Jeszcze odważniej poczyna sobie „Czas“, gdy dochodzi do funduszu p. ministra spraw wojskowych. Obcinając go postępuje Sejm, pisze „Czas“ — tak, jak

„postępowała większość sejmowa w XVIII wieku, kiedy zmniejszała siły zbrojne Rzeczypospolitej“.

Więc obcięcie funduszu dyspozycyjnego p. min. spraw wojskowych jest według „Czasu“ zmniejszaniem „siły zbrojnej“... Czy nie trzeba odwagi do takiego twierdzenia?

Grosz to publiczny, nie zdobycz wojenna!

Słusznie obrońcom funduszów dyspozycyjnych odpowiada „Gazeta Warszawska“:

„Na opowieści o „walce ze szpiegostwem“ i o „rozbrajaniu państwa“, nikt się już nabrać nie da. Kto raz nadużył zaufania, niema prawa żądać go tak długo, póki z poprzedniego porachunku nie otrzyma rozgrzeszenia i szczerze nie postanowi poprawić się.

Że ograniczenie funduszów dyspozycyjnych wywołuje oburzenie rozmaitych czynników, to jest zrozumiałe; wystarczy choćby przeczytać listę obdarowanych przez p. Góreckiego z funduszów Banku Gospodarstwa Krajowego. Byłoby jednak znacznie przyzwoiciej martwić się dyskretnie, a nie zdradzać się melodramatycznemi deklamacjami. **Przecież te fundusze dyspozycyjne, to grosz publiczny, a nie zdobycz wojenna!**“

I takie proste prawdy trzeba wykładać ludziom, kierującym państwem i jeszcze — nie jest się przez nich zrozumianym! Ot, co jest „państwo“ w pojęciu pewnych kół!

„Ciche rodaków rozmowy“.

Warszawski korespondent „Naprzodu“ donosi, że na konferencji „trzech“ (Bartel, Piłsudski i Zaleski) po obcięciu funduszów radzono

„nad wyciągnięciem tych konsekwencyj, **o których p. Zaleski mówił! A wyciągnięcie** konsekwencyj oznacza u nas dwojakie rozwiązanie: albo cały rząd solidaryzuje się z dymisjonowanym ministrem i wtedy mamy przesilenie rządowe, albo rząd odpowiada Sejmowi w sposób dawniej praktykowany i wtedy możemy mieć przesilenie więcej niż sejmowe, bo państwowe“.

Nie będzie jednak, zdaje się, tak „źle“.

„Sejm obraduje nad budżetem — więc odroczenie sesji jest niemożliwe, chyba — w formie jawnego zamachu stanu. Komisja budżetowa przeprowadza dopiero pierwsze czytanie budżetu, a jej uchwały muszą jeszcze przejść dwa czytania w komisji, a potem przez dwa czytania i głosowania na plenum. **To razem potrwa jeszcze parę tygodni i dużo rzeczy może jeszcze zajść, względnie ulec zmianie**“.

Więc nie będzie przesilenia!

Kamień.

O odczycie krakowskim p. Świtalskiego pisze „Kurjer Warszawski“:

„Jeśli nie był to odosobniony epizod, lecz, odwrotnie, początek całej kampanji, tedy p. Bartel musi się liczyć z nowemi, bardzo znacznemi, kłopotami. **Na drodze bowiem do kompromisu (w sprawie Konstytucji), którego osiągnięcie wydaje się podobno p. Bartlowi możliwem, znalazłby się tak wielki kamień, że należy najbardziej wątpić, czy zdołałby go usunąć wysiłek p. premjera**“.

Wskazuje dalej „Kurjer Warszawski“, jak to p. Świtalski przeinacza sens projektów Konstytucji, pochodzących od opozycji.

„Rzeczowo — oświadcza — **niepodobnaby polemizować z prelegentem, dopuszczającym się tak dowolnej interpretacji tekstów.** Godzi się natomiast zwrócić uwagę **na chwilę**, obraną przez p. Świtalskiego do wszczęcia akcji anti-kompromisowej. Żaden epitet nie scharakteryzuje dość jeszcze dobitnie wielorakich trudności, w których obecnie żyjemy, a więc i nieopisanej kłopotliwości stanowiska rządu. **Nigdy zatem nie tkwiło bardziej w interesie** rządowym usuwanie czy łagodzenie wszystkiego, co stoi na drodze wspólnego wysiłku, zmierzającego do przetrzymania i opanowania nad wyraz ciężkiego ogólnego położenia kraju.

Ale teraz właśnie interwenjuje p. Świtalski. Niepokoi go to, że ktoś mógłby już wyobrazić sobie rewizję Konstytucji, dokonaną **w drodze ugody między projektami krańcowemi.** Rzuca więc swoje: „quos ego!

Korzysta przytem z powszechnego mniemania, iż reprezentuje tak zwany obóz pułkowników, wcale zresztą nie pozbawiony wpływu na władzę. Zakłóca zatem atmosferę nowem widmem interwencji finalnej, która zaprotestuje przeciwko ewentualnie dokonanemu w Sejmie kompromisowi i znowu postawi kraj przed pytaniem: co dalej?“

Raz już p. Świtalskiemu podziękował P. Prezydent pismem ogłoszonem w prasie za „usługi“ oddane państwu i obozowi Be Be. Powinien mu teraz powtórnie podziękować! Bo, jeżeli p. Świtalski dalej będzie prowokował Sejm, to może łatwo zostać udaremniona ta szczęśliwa interwencja, którą Pan Prezydent Mościcki podjął w grudniu ub. roku...

„Front na Wschód“.

Zdarzyło się przed paru dniami, że u P. Prezydenta Rzeszy niemieckiej, marsz. Hindenburga, i u p. premjera rządu pruskiego p. Brauna, zjawiła się delegacja samorządów z Prus Wschodnich. Przybyła do nich z żalami i skargami na „złe losy“ tej prowincji i z nadzieją, że od wysokich dostojników państwowych usłyszy słowa pociechy, obietnice zarządzeń zaradczych. I usłyszała je... P. Hindenburg — według sprawozdania Biura Wolfa — zwrócił uwagę na „korytarz pomorski“, jako źródło wszystkiego złego. A radę na to zło podał bardzo znamienną:

„wypróbować wszystkie środki pokojowe, by załatwić się ze sprawą korytarza“.

Słuchacze oczywiście dośpiewali sobie resztę: — a, gdy „wyczerpiemy“ środki pokojowe, weźmiemy się do innych, niepokojowych...

Tak powiedział P. Prezydent Hindenburg. Wcale, ale to wcale wyraźnie i jasno!.. A p. premjer Braun? Ten się już nie bawił w rozróżnianie między pokojowemi a niepokojowemi sposobami. Poprostu oświadczył:

„**Państwo pruskie i na przyszłość walczyć (!) będzie frontem na wschód**, bo jego przyszłość leży na wschodzie“.

Dopiero, kiedy prasa niemiecka i zagraniczna opublikowała te oświadczenia zaopatrując je w wielomówiące komentarze, dopiero wtedy zorjentował się Berlin, że jednak korzyści nie przyniosą Rzeszy tego rodzaju enuncjacje jako zbyt szczere, co do formy, a zbyt agresywne w treści. I tosamo oficjalne Biuro Wolfa, które je podało, tosamo je w 2 dni potem zdementowało. Zdementowało zresztą tylko częściowo! Bo całe „zaprzeczenie“ Biura Wolfa dotyczy jedynie przemówienia Hindenburga, które zostało rzekomo „źle zrozumiane“, a nie przemówienia p. Brauna, którego zatem brzmienie podane w pierwszej redakcji uważać należy za autentyczne!

Oczywiście, nie ulega wątpliwości, że P. Prezydent Hindenburg posłużył się tu starym i wypróbowanym „trickiem“: dementuje się to, co było powiedziane w prostocie ducha, a jest niewygodne z pewnych względów... Teraz tłómaczą, że p. Hindenburg miał na myśli „gospodarcze“ trudności stworzone przez korytarz pomorski. Gospodarcze czy nie gospodarcze, — o to mniejsza. Chodzi natomiast o „sposoby“ likwidacji korytarza. Bo o nich p. Hindenburg mówił. I tego Biuro Wolfa nie zaprzecza.

Tak więc Polska otrzymała znów pouczenie ze strony Niemiec: — **niema mowy o porozumieniu co do korytarza pomorskiego, sprawę rozstrzygnie kiedyś miecz.**

Nie jest to ani pierwsza, ani odosobniona enuncjacja kierowników państwa niemieckiego. Było ich więcej. A są wyrazem poglądów całego niemieckiego społeczeństwa.

Łudzono się u nas, że przynajmniej lewicowe ugrupowania niemieckie zrozumieją konieczność Pomorza dla Polski, a w traktacie wersalskim, w tej przynajmniej sprawie, uznają z czasem wymiar sprawiedliwości dziejowej. Było to złudzenie... W Berlinie słucha się tylko takich Polaków, którzy (jak pp. Diamand i Ciołkosz) zostawiają Niemcom pewne nadzieje. A w stronnictwie S. D. powoli i systematycznie utwierdza się pogląd, że Pomorze jest ziemią niemiecką, a korytarz pomorski winien być zlikwidowany. Świadczy o tem ostatnio zacytowane przemówienie socjalisty Brauna... Tasama ewolucja dokonuje się w stronnictwie katolickiem centrum... O stronnictwach prawicy nie ma co i mówić. Dla nich nawet ostatnie przemówienia Hindenburga i socjalisty Brauna są za blade i za słabe. A już teraz przygotowują siły do zapowiadanej rozgrywki z Polską o korytarz!... W majątkach wielkich właścicieli niemieckich w Prusiech zachodnich i wschodnich szkoli się kadry półwojskowe, a „podatek narodowy“ na te cele zbierany w całych Niemczech stanowi główne materjalne podstawy pod tę „pokojową“ dziś walkę o oderwanie Pomorza od Polski.

Nie lękamy się jednak tej rozgrywki. Zastanie ona, kiedykolwiekby przyszła, naród polski skonsolidowany i zmobilizowany do obrony...

W. Z.

Ojciec św. stałym arbitrem dla Hiszpanii i Peru.

Rząd hiszpański ogłosił depeszę swego przedstawiciela w Limie o podpisaniu traktatu arbitrażowego między Hiszpanją i Peru. Najważniejszym punktem tego porozumienia jest art. 3, który stwierdza, że każda kwestja sporna między obu państwami, bez względu na to, jak wielkie byłoby jej znaczenie, będzie **oddawana wyłącznie pod sąd polubowny Ojca św. lub wyznaczonej przez niego osoby.**

W „El Siglo Futuro“ profesor prawa José Gonzales de Echavarri, rektor uniwersytetu w Valladolid, przypomina z tego powodu tak szczęśliwie przeprowadzoną działalność pacyfikacyjną Leona XIII. na zaproszenie Niemiec i Hiszpanji w sprawie wysp Karolińskich, następnie pomyślne interwencje Papieża w czasie konfliktów między Portugalją i Anglją, między Wenezuelą i Stanami Zjednoczonymi w związku z Guyaną, między Saint-Dominique i Haiti, wreszcie między Peru i Boliwją a Brazylją. Autor artykułu konkluduje: „Obecny traktat między Hiszpanją i Peru ma charakter szczególnie ważny z tego powodu, że nie mówi o wyborze Papieża jako arbitra w związku z jakiemś nieporozumieniem specjalnem, ale papież staje się arbitrem stałym. W ten sposób traktat dał wyraz bezwzględnej ufności wobec Ojca św. Oznacza on, że potęga władzy papiestwa rzymskiego, znaczenie jego osoby w świecie jest nietylko siłą moralną, jak to lubią powtarzać pewni mężowie stanu celem zmniejszenia jego prawdziwego charakteru, lecz także siłą prawną, ponieważ jest ona zasadą prawdy i prawa. (KAP.).

Polsko-niemiecka umowa likwidacyjna

w brzmieniu tekstu niemieckiego.

Już poraz drugi ukazuje się nieoficjalnie w prasie niemieckiej tekst umowy likwidacyjnej polsko-niemieckiej z dnia 31 października 1929 roku, która ma być przedłożona obu parlamentom do ratyfikacji. Paragraf 1 tego tekstu zaznacza, że oświadczenia rządu Rzeszy i rządu Polskiego w tej sprawie, otrzymają moc obowiązującą z chwilą wejścia w życie planu Younga. Paragraf 2 brzmi: „**Rząd Rzeszy zrzeka się wszystkich pretensyj finansowych lub majątkowo-prawnych, związanych z wojną lub traktatem pokojowym — tak państwowych, jak i jego obywateli**, które były podtrzymywane wobec Państwa Polskiego bezpośrednio lub pośrednio, z powodu jakiegokolwiek wypadku z czasu przed wejściem w życie planu Younga, lub które mogą być w przyszłości podtrzymywane. Co się tyczy pretensyj finansowych lub majątkowo-prawnych ze strony Państwa Polskiego i jego obywateli, mających związek z wojną lub traktatem pokojowym, podtrzymywanych bezpośrednio lub pośrednio wobec Niemiec, z powodu jakiegokolwiek wydarzenia z czasu przed wejściem planu Younga w życie, lub mogących powstać w przyszłości, rząd polski uznaje postanowienia w rozdziale IX., par. 143 planu Younga. Niezależnie od postanowień art. 5 tej ugody, obecne oświadczenia przedstawiają (obojętnie, kto je wnosi), zupełną i **ostateczną rezygnację z wymienionych powyżej reklamacyj.**

Z CZEGO REZYGNUJE RZĄD POLSKI?

W trzecim paragrafie umowy rząd polski **oświadcza, że rezygnuje z wszelkiej likwidacji niemieckich majątków, praw i interesów w Polsce**, której rząd polski dokonał na podstawie lub według postanowień art. 92 i 297 traktatu wersalskiego, albo mógł dokonać, o ile te majątki, prawa i interesy znajdowały się dnia 1go sierpnia 1929 roku jeszcze w ręku właścicieli lub byłych właścicieli. Wszystkie zarządzenia w sprawie utrzymania istniejącego stanu, wydane w związku z wymienionem wyżej postępowaniem likwidacyjnem, tracą moc z chwilą wejścia w życie obecnej umowy. Omawiane majątki będą zwolnione razem ze związanemi z niemi prawami i przywilejami.

Paragraf czwarty mówi o Sądzie Rozjemczym, któryby rozstrzygał ewentualne spory. Każda strona mianuje sędziego rozjemczego, a obaj rozjemcy wybiorą neutralnego przewodniczącego. Na wypadek nieporozumienia co do nominacji przewodniczącego, mianowania dokona prezydent Związku Szwajcarskiego.

Paragraf piąty omawia zarządzenia w sprawie działalności tego trybunału rozjemczego.

Paragraf zaś szósty zaznacza, że wykonując art. 1., obie strony ratyfikują niniejszą umowę oraz protokół końcowy równocześnie z wejściem w życie planu Younga.

Końcowy protokół do art. 2 ugody polsko-niemieckiej z 31 października 1929 r. zawiera cztery punkty. W pierwszym jest zaznaczone, że oświadczenie niemieckie w art. 2 umowy obejmuje również wszystkie reklamacje obywateli niemieckich wobec rządu polskiego, opierające się na artykułach traktatu wersalskiego.

W drugim zamieszczona jest analogiczna umowa, dotycząca reklamacyj obywateli polskich — wobec rządu niemieckiego. Paragraf trzeci zaznacza, że wzajemna rezygnacja nie obejmuje pretensyj z postanowień przejściowych **konwencji genewskiej** z 15 maja 1922 r., przynależnych do sądu rozjemczego w Bytomiu lub do komisji mieszanej w Katowicach.

SPRAWA 12 TYSIĘCY OSADNIKÓW NIEMIECKICH W ODDZIELNEJ NOCIE.

Należy nadmienić, że tekst tej umowy likwidacyjnej podany jest nieoficjalnie i tłómaczony z tekstu niemieckiego. Rząd polski bowiem, jak wiadomo, nie ogłosił w tej sprawie żadnego oficjalnego komunikatu. **Publikacja tekstu nie zawiera również wymiany not, w których Polska rezygnuje z prawa odkupu w stosunku do b. osiedli pruskich.** Na okoliczność tę zwróciły uwagę i pisma niemieckie, wyjaśniając, że część układu nie może być jeszcze ogłoszona ze względu na toczące się w dalszym ciągu obrady między min. Schubertem a min. Zaleskim. Niepewną wkońcu rzeczą jest zależność umowy od planu Younga. Nasuwa się przy tej sposobności kilka pytań, czy te dwie umowy będą razem ratyfikowane? I co nastąpi z umową likwidacyjną w razie nieprzyjęcia planu Younga?

Raz skończyć z pojedynkami!

Jeden pojedynek za drugim...

Wczoraj — wiedomość z Warszawy o ciężkiem, podobno, pokiereszowaniu p. Millera przez p. Janowskiego „w obronie“ Sieroszewskiego, a dziś druga wiadomość, tym razem z Łodzi.

Oto — donosi prasa łódzka — p. Bogusławski, naczelny lekarz kasy chorych w Łodzi, uczuł się „dotkniętym na honorze“ przez pos. Żuławskiego, który w komisji budżetowej opowiadał o nim istotnie bardzo nie budujące rzeczy (naciąganie na pożyczki, kontrakty z bolszewikami i t. p.), a to na podstawie listu posła Piotrowskiego (PPS.). Po tych rewelacjach wezwał p. min. Prystor p. Bogusławskiego do Warszawy i trzy razy z nim w sobotę konferował. W wyniku tych konferencyj — donosi „Głos Poranny“ (Łódź) —

„dr. Bogusławski postanowił skierować sprawę na drogę honorową i w godzinach popołudniowych **miał posłać posłowi Żuławskiemu swych sekundantów**“.

Na tych przykładach widać, jaką głupotą

jest pojedynek!.. Poseł Ż. zarzuca dr. B. czyny nieetyczne i niehonorowe. Odpowiada na to dr. B. wyzwaniem na pojedynek! **Czy sądzi p. dr. Bogusławski, że po pojedynku stanie w opinji czysty?**

P. Janowskiego zabolało to, co p. Miller napisał o Sieroszewskim i dał mu w twarz. P. Miller wyzwał p. Janowskiego na pojedynek i został szablą pokiereszowany. Może obydwaj są teraz zadowoleni! Ale z czego? Janowski, że spoliczkował Millera, — Miller, że się bił z Janowskim! Ale co z tego? **Czy opinja ma teraz wyjaśnioną sprawę z Sieroszewskim?**

Naprawdę kurczy się rozum w Polsce i chowa się gdzieś tak, że go już nie widać! Gdzież są interwencje ludzi mądrych, statecznych i poważnych, którzyby młodzieniaszkom w 30 lub 50 r. życia wytłómaczyli wreszcie, **że się honoru nie czyści ani pistoletem, ani szablą!..** Na czasie jest apel prof. Krzyżanowskiego z Lublina, zamieszczony w tej sprawie w ostatnim numerze „Prądu“. Trzeba, by go ktoś podjął. **Trzeba bowiem raz wreszcie wytępić zabytek barbarzyństwa średniowiecznego!**

Na ziemiach Rzpltej.

Potomkowie Kilińskiego w nędzy.

Jak nam donoszą z Kalisza, w mieście tem przebywają dwie siostry: Michalina i Karolina Kilińskie, wnuczki Wojciecha, rodzonego brata płk. Jana Kilińskiego. Obie znajdują się już w podeszłych latach i nie mogąc zapracować na życie, znajdują się w zupełnej nędzy, tak, że obecnie zmuszone są prosić o pomoc obywateli Kalisza.

Afera łapownicza w lwowskiej dyr. kol.

zatacza coraz szersze kręgi.

W toczącem się śledztwie karnem **przeciwko łapownikom w dyr. kolejowej we Lwowie,** wykryto nowe szczegóły. W toku przesłuchiwania świadków wyszło na jaw, że łapownicy działali również na terenie warsztatów głównych na dworcu lwowskim, gdzie **byly kierownik biura personalnego, Wacław Wiśniewski przyjmował za łapówki niekwalifikowanych robotników.** M. in. „kupiło“ u niego posady **6 Niemców, płacąc po 250 dolarów od osoby.** Pośrednikami w tych transakcjach byli maszyniści kolej. Filip Gafka i Gustaw Popian, którzy tytułem „prowizji“ pobierali po 50 dolarów. Wymienionych łapowników aresztowano.

Potworna zbrodnia leśnego złodzieja.

W lasach państwowych pod **Gniewkowem** pow. inowrocławskiego wydarzyła się przed kilku dniami zbrodnia odsłaniająca zawziętą chciwość ludzką. Przy leśnictwie w Dąbkach praktykował jako kandydat na leśniczego, **19-letni Aleks. Łazowski,** nieobeznany jeszcze z metodami tamtejszych rabusiów leśnych. W krytycznym dniu spotkawszy takiego amatora państwowego drzewa wiozącego furmanką skradzione kloce zaaresztował go i prowadził do leśnictwa w Gniewkowie. W drodze, idący obok praktykanta rabuś odwrócił się nagle i zadał Łazowskiemu **trzy uderzenia nożem w brzuch,** a następnie **wyrwawszy mu z kieszeni rewolwer, oddał do niego trzy strzały w głowę i plecy,** poczem zbiegł. Zawiadomiona o morderstwie policja rozpoczęła pościg i ujęła zbrodniarza w żydowskim szynku w Gąskach. Okazał się nim niejaki Mikołajczak, zamieszkały u swego brata, rolnika na 60-morg. gospodarstwie we wsi Szpitał. Zwyrodniały osobnik stanie przed sądem za kradzież, opór władzy i morderstwo.

Bratobójstwo z powodu śledzia.

Strasznej zbrodni bratobójstwa dokonano w Częstochowie, w rodzinie ubogiego dozorcy domu, Piotra Jagiełły, u którego mieszkali dwaj bezrobotni synowie 17-letni Antoni i 19-letni Stanisław. Onegdaj, gdy Antoni przyniósł sobie na obiad śledzia, starszy brat zażądał podzielenia się posiłkiem. Kiedy Antoni odmówił mu, mówiąc: „Kup sobie to będziesz jadł“, wynikła sprzeczka, podczas której Antoni porwał nóż kuchenny i wbił go po rękojeść w serce starszego brata, który padł trupem na miejscu. Zabójcę aresztowano.

———o———

KOMENDANT POLICJI W POZNANIU SKAZANY ZA ZNIEWAGĘ.

Przed sądem w Poznaniu odbyła się rozprawa przeciw komendantowi policji na miasto Poznań, inspektorowi Grefnerowi, oskarżonemu przez lekarza dr. Raczka o zniewagę. Insp. Grefner zaprowadził przed kilku miesiącami dr. Raczka na komendę policji i oskarżając go o jakieś wykroczenie, zwymyślał w obecności dyżurnego aspiranta policji. Komendant policji Grefner został skazany na 300 zł. grzywny, albo 10 dni aresztu.

Czy może hiszpański dyktator obecnie ustąpić?

Komunikat Primo de Rivery, z zapytaniem, czy dyktatura zasługuje jeszcze na zaufanie armji i narodu, wywołał zakłopotanie wśród sfer wojskowych i politycznych Hiszpanji. Nikt bowiem nie wie, w jaki sposób dyktator zareagowałby na wyrażenie mu votum nieufności. Nie wiadomo również, co nastąpi, gdy dowódcy wojskowi wyrażą mu pełne zaufanie. Jedno jest tylko pewnem, że Primo de Rivera, po tylokrotnych oświadczeniach o rezygnacji, obecnie zamierza rzeczywiście wycofać się z życia politycznego w sposób spokojny i godny. To właśnie przedstawia największą trudność. Dyktatura zawiodła oczekiwania nie tylko narodu, lecz i samego Primo de Rivery, gdyż plan jego nie został nawet w części zrealizowany. Wręcz nawet przeciwnie. W ciągu jednego tylko ostatniego roku peseta spadła o 37 procent, a notowania kursu pesety z przed kilku dni podają nowy nieoczekiwany spadek o 10 procent. Równocześnie wzrastała drożyzna, a kryzys gospodarczy objął silne nawet ośrodki przemysłowe. Nieprzychylny nastrój dla Primo de Rivery wewnątrz kraju, potęguje jeszcze więcej niedowierzanie zagranicy, która nieufnie odnosi się do wysiłków stabilizacyjnych dyktatora.

Ustąpienie przeto Primo de Rivery w obecnych warunkach, mogłoby pociągnąć za sobą rozruchy w kraju, a nawet rewolucję. Słuszniejszem przeto wydaje się zdanie niektórych rozważniejszych polityków, którzy sądzą, że dyktator musi i może ustąpić tylko przy stopniowem wprowadzeniu konstytucyjnej normalizacji stosunków. Ostatecznym terminem ustąpienia jego byłyby wybory do parlamentu w czerwcu, na podstawie zreformowanego prawa wyborczego.

Ostatnio donoszą z Madrytu o odpowiedzi generalnego kapitana wojskowego okręgu Saragossy na zapytanie Primo de Rivery. W odpowiedzi zaznaczono, że garnizon prowincji Saragossa będzie spełniał rozkazy każdego obecnego i przyszłego rządu, pod warunkiem, że rządy te cieszyć się będą poparciem domu królewskiego.

Powódź fałszywych dolarów w Szwajcarji

Ostatnio przeprowadzona rewizja 100-dolarówek w bankach szwajcarskich, dała w wyniku stwierdzenie wielkiej ilości precyzyjnie wykonanych falsyfikatów, pochodzących z tego samego źródła, co i fałszywe banknoty w Niemczech. Niewątpliwie działa tu ręka sowiecka, która nie cofa się przed żadnym środkiem w walce z kapitalizmem. Pomocnikiem Fischera, który rozpowszechniał fałszywe dolary, był Otto Braun, też komunista, wykradziony swego czasu z więzienia w Moabicie przez Olgę Benario i Fischera.

Na zarzut pism berlińskich, skierowany pod adresem Sowietów, jakoby one inspirowały fałszerstwo, poseł sowiecki Krestinski zamieścił wyjaśnienie w piśmie komunistycznem „Rote Fahne“, w którem dementuje wiadomość o przynależności Fischera w ubiegłych latach do przedstawicielstwa handlowego sowieckiego w Berlinie. „Wyjaśnienie“ wywarło wręcz przeciwny skutek, gdyż ustalono z całą pewnością, iż Fischer w okresie 1921—23 stał na czele stworzonej przez ajentów moskiewskich organizacji kontrwywiadu sowieckiego w Niemczech i uzbrojenia niemieckiej czerwonej gwardji.

———o———

KOMUNIZM WŚRÓD ROBOTNIKÓW W WARSZAWIE.

W Warszawie podlega wpływom komunistycznym 27 związków zawodowych, skupiających **18.040 robotników.** Wpływy te wynoszą około 54 procent. Inne związki zawodowe, które zrzeszają **ponad 100 tysięcy** robotników, są wolne od wpływu komuny.

KSIĄŻĘCY PROCES O 100 MILJONÓW ZŁ.

Jak donoszą z Wilna, księżna Wilhelmina Radziwiłłowa, wdowa po ks. Aleksandrze Fryderyku Radziwille, podjęła kroki sądowe przeciwko Albrechtowi Radziwiłłowi **o zwrot olbrzymich obszarów ziemi i zapłacenie odszkodowania za ich użytkowanie w wysokości 100 miljonów złotych w złocie.** Sprawa ta swego czasu rozpatrywana była przez sąd w Nowogródku, który powództwo Aleksandra Fryderyka Radziwiłła oddalił.

Prasa rządowa przeciw p. Bartlowi

„Dziennik Lwowski“ — gwoli, jak pisze, rozweselenia czytelników — przedrukowuje z pisma „Przełom“ satyryczny feljeton, p. t. „Dynastja Bartlów“... Parafrazując z początku Pismo św. w opisie stworzenia świata, co jest w guście bolszewickim, a graniczy z bluźnierstwem, wykpiwa zmnienność zasad u p. Bartla. Pierwszy wycinek feljetonu kończy się takiemi oto kpinami:

> „Posuwając się w wieku, stawał się Vice-Bartel coraz mniej bojowy i wogóle się „Stęp'ił“. Większa część jego żywota przypada na okres przed-pułkownikowski, nie miał więc w tym czasie większych udręk i kłopotów. U schyłku dni cierpi już jednak na wylew żółci i udary krwi, z cierpieniem tem jednak ukrywa się“.

Z faktu zamieszczenia tego feljetonu w wiernym dotąd p. Bartdowi organie można wnioskować, jak pięknie przedstawia się „spoistość“ obozu B. B.

Rozdawał policzki — oraz cudze bilety wizytowe.

Policja w Budapeszcie wpadła na trop pewnego oryginalnego jegomościa. Pan ten skompromitował już kilka wyższych osobistości miasta, dostawszy się jakimś sposobem w posiadanie ich biletów wizytowych. Taki pan urządza gdzieś awanturę, bije ludzi po twarzy, a potem najspokojniej wręcza pokrzywdzonemu bilet wizytowy. Jak radzi słynny kodeks zabobonów towarzyskich Boziewicza, „ten, który był bity po twarzy“ posyła swoich sekundantów pod adresem wizytówki. Oczywiście nieporozumienie, kompromitacja. Panowie, którzy się nawet przedtem nie znali, bić się naturalnie nie będą, bo o co? — a nieznany złośliwiec zaciera ręce z zadowolenia.

Port w Jastarni.

Niedaleko od wiosek rybackich Bór i Jastarnia, tam, gdzie niedawno były jeszcze wydmy piaszczyste i wybrzeże niedostępne nawet dla kutrów rybackich, **powstał mały port — Jastarnia.**

W bież. roku Żegluga Polska wybuduje przy tym porcie pawilon kawiarniany z salą taneczną, co nada Jastarni europejski wygląd. W r. 1929 ilość pasażerów na statkach przybrzeżnych Żegl. Polski, wyniosła prawie 150 tysięcy, podczas gdy w r. 1928 było ich tylko 80 tysięcy. Świadczy to wymownie o rozwoju i pomyślnej przyszłości naszego wybrzeża.

200 gmin bez alkoholu.

W związku z tygodniem probibicyjnym w kraju w miesiącu lutym w około 20 nowych gminach zgłoszone zostaną wnioski o wprowadzenie zakazu sprzedaży alkoholu. Narazie **zakaz ten obowiązuje w 197 gminach wiejskich i jednej gminie miejskiej (Pruszków).**

———o———

Filar sanacji — tylko 6 razy skazany

Jak donosi „Słowo Pomorskie“, prezesem koła BeBe w Działkowie jest niejaki p. Wł. Jabłoński. Obecnie wszedł p. prezes do rady miejskiej jako radny. W czasie akcji wyborczej wydano przeciw p. Jabłońskiemu odezwę, w której zarzuca się reprezentantowi sanacji:

1) że był w r. 1906 skazany przez sąd w Brodnicy z par. 223 na 10 dni więzienia. 2) że w r. 1912 skazany był przez sąd w Brodnicy na 9 miesięcy więzienia za oszustwo, 3) że w r. 1913 skazany był przez sąd w Działdowie na 4 tygodnie więzienia za kradzież, 4) że w r. 1919 skazany był przez Izbę Karną w Niborku na 7 tygodni więzienia za kradzież, 5) że w r. 1922 skazany był przez sąd pokoju w Działdowie na 100 mk. grzywny za występek. 6) że w r. 1923 skazany był przez sąd w Działdowie na grzywnę 20.000 mk. za występek.

Podobno prezes koła BeBe po opublikowaniu tej kompromitującej go odezwy przyrzekł, że skoro wejdzie do rady, to ustąpi natychmiast miejsca swemu następcy. Nie zrobił tego jednak. Wspaniałe typy przewodzą tej sanacji. . w Działdowie...

Z całego świata.

Radjostacja niemiecka ma zagłuszać polską!

W Prusiech Wschodnich, w Lichbarku (Heilsberg) ma stanąć nowa stacja nadawcza o sile 60, względnie 100 KW. Ma ona „paraliżować“ polską stację nadawczą, którą rząd polski zamierza zbudować w Toruniu. Stacja niemiecka w Heilsbergu będzie już drugą na terenie Prus Wschodnich, gdyż, jak wiadomo, w Królewcu istnieje od wielu lat stacja radjowa.

W najbogatszem państwie najuboższe miasto.

Chicago bankrutuje.

Zarząd miasta Chicago znalazł się w bardzo ciężkiem położeniu finansowem. Przewodniczący miejskiej rady szkolnej wręcz oświadczył, że miasto nie ma z czego zapłacić nauczycielom szkół publicznych i że nie jest wykluczonem, iż z dniem 1 lutego wypadnie z tego powodu zamknąć wszystkie szkoły. Nauczycielom należy się w tym dniu przeszło 2.500.000 dolarów pensji, a rada szkolna rozporządza tylko 100.000 dolarów. Zarząd miasta czyni rozpaczliwe wysiłki o uzyskanie znaczniejszych pożyczek w bankach, wysiłki te jednak, jak dotychczas, były bezskuteczne.

Z procesu przeciw 36 węgierskim trucicielkom.

7 lutego rozpoczyna się przed sądem w Szolnoku dalszy ciąg głośnego procesu przeciw zbrodniczym wieśniaczkom z Nagyrev. Tym razem staje przed trybunałem niejaka Marja Varga, l. 41, oskarżona o zatrucie swego męża i kochanka. Pierwszy mąż, Stefan Jojart, wrócił do rodzinnej wioski z wojny ociemniały i z ciężką chorobą żołądka. Zazdrosny o żonę Jojart urządzał jej codziennie sceny zazdrości, tak, że Varga usunęła go ze świata przy pomocy trucizny. Również kochanek jej, Michał Ambrus zmarł wkrótce w tajemniczych okolicznościach. Obdukcja zwłok, przeprowadzona po kilku latach, wykazała w złokach wielkie ilości arszeniku.

———o———

DYPLOMACI OBCY W MOSKWIE GŁODUJĄ.

Do niektórych poselstw zagranicznych w Rydze nadeszły listy z konsulatów moskiewskich z prośbą o większe przesyłki z żywnością, gdyż w Moskwie daje się odczuwać dotkliwy brak artykułów spożywczych i wielka drożyzna.

Zaiste, rozpaczliwie śmieszne!... W Rosji głód i nędza, a poza granicami Sowietów szalona agitacja komunistyczna, zachwalająca bolszewicki raj... Najdziwniejsze, że znajdują się tacy naiwni, którzy... wierzą, zamykając oczy na rzeczywistość!

OCZYWIŚCIE W... AMERYCE

zbudowano największy hotel.

Przed kilku dniami otworzono w Nowym Jorku największy hotel na świecie „The New-Yorker“, mający 41 pięter i 2.500 pokoi gościnnych.

WYPRAWA KOZAKÓW-ŚPIEWAKÓW DO AFRYKI.

Kozacy rosyjscy nie zdobyli wprawdzie Europy swemi lancami, ale za to swym śpiewem podbili sobie serca wszystkich prawdziwych miłośników muzyki. Niema dziś w Europie większego miasta, gdzie nie znanoby wspaniałych chórów kozackich. Szczególnemi sympatjami ze strony publiczności europejskiej cieszy się zwłaszcza chór kozacki im. atamana Platowa, który z wielkiem powodzeniem występował we wszystkich kulturalnych państwach Europy. Obecnie chór ten znajduje się w Hiszpanji, skąd zamierza udać się na gościnne występy do Afryki północnej. Koncerty śpiewaków kozackich odbędą się w Marokku, w Tunisie, Algierze i Kairze.

„10 lat suchych“ w Ameryce.

Z powodu 10-lecia prohibicji w Stanach Zjednoczonych, zwolennicy jak i przeciwnicy jej wystąpili w prasie i w przemówieniach publicznych z jednej strony z obroną, z drugiej z ostrem jej potępieniem. W pismach ukazały się karykatury, przechodzące jaskrawością wszystko, co dotychczas w Ameryce widziano w tej dziedzinie. **Prasa nowojorska ostro piętnuje prohibicję.** „World“ w dłuższej korespondencji z Waszyngtonu stwierdza, że **prohibicja poszkodowała dotychczas skarb Stanów Zjednoczonych na 3,500.000.000 dolarów, mianowicie 500,000.000 dolarów na utrzymanie odpowiednich urzędów i urzędników, a 3,000,000.000 dolarów stracono w rubryce dochodów z akcyz.** Zdaje się, że Stany Zjednoczone doszły do przesilenia w dziedzinie tego problemu społecznego i że **ruch antyprohibicyjny, wzmagający się z dnia na dzień, doprowadzi wkrótce do upadku tej reformy.**

———o———

Ruch wydawniczy.

Książka o podróżach na bliski Wschód.

Jan St. Bystroń, prof. Uniw. Jag.: „Polacy w Ziemi św., Syrji i Egipcie“, Kraków, 1929, nakł. Księgarni „Orbis“, str. 310.

Miał prof. Bystroń myśl szczęśliwą, kiedy postanowił przedstawić w zarysie podróże i pielgrzymki z Polski na blizki Wschód, do Ziemi św. i Syrji, a przy sposobności i do Egiptu. Temat jest pociągający, a ze względu na różne sposoby odczuwania blizkiego Wschodu, dla nauki nie obojętny. „Pracowałem — pisze autor w słowie wstępnem — nad książką tą z ciekawością podróżnika, który oczyma duszy patrzy na barwne dzieje odwiecznych, a znanych sobie dróg; z radością pielgrzyma, który powtarza za Psalmistą: Stantes erant pedes nostri in atriis tuis, Jerusalem! Stanęły nogi nasze w bramach twoich o Jeruzalemie! (Ps. 122)“... Istotnie, cała książka prześwietlona jest tem ciepłem spojrzeniem pielgrzyma, który z uczuciem chrześcijanina i ciekawego podróżnika wydeptywał ścieżki azjatyckiego Wschodu.

Zaczyna swoje opowiadanie prof. Bystroń od pierwszych polskich, jakie historja zapisała, pielgrzymek do Ziemi św. — od udziału Polaków w krucjacie Konrada rzymskiego w r. 1147. I potem ciągnie swój przegląd pielgrzymek i wydanych z niej opisów przez średnie i nowe wieki do czasów ostatnich. Przesuwa się mu przez ten czas mnóstwo opisów Ziemi św., każdy z nich ocenia autor krytycznie, starając się zawsze wydobyć z niego własny sposób patrzenia pielgrzyma na rzeczy i ludzi. Udaje się mu czasem wykryć jakąś mistyfikację, czasem znów zaściankowość i partykularyzm, bardzo często zaś nieocenione skarby szczerego i szlachetnego uczucia lub trafnych i oryginalnych spostrzeżeń.

Do najpiękniejszych opisów zalicza autor „Peregrynację“ Radziwiłła Sierotki w r. 1583 i Ks. Hołowińskiego z r. 1839 do Ziemi św., a Wł. Wężyka „Podróże po starożytnym świecie“, zwłaszcza po Egipcie. Natomiast ujemnie ocenia opisy Ks. Bisk. Niedziałkowskiego, Ks. Bisk. Pelczara i red. Manna.

Największą jednak, zdaje się, wartość książki prof. Bystronia stanowi zwrócenie uwagi na wybitną rolę, jaką Polacy odgrywali po r. 1830, po upadku powstania listopadowego na blizkim Wschodzie i w Egipcie. Może specjalistom, którzy badają losy powstania r. 1830 i koleje emigracji, nie daje prof. Bystroń wiele nowych rzeczy. Dla szerokiego jednak ogółu czytającego rozdziały książki poświęcono „emirowi Rzewuskiemu“, jen. Dembińskiemu, dalej rozdziały zatytułowane „W obcej służbie (Egipt)“, „W obcej służbie (Syrja)“ są rewelacją... Któż z nas wie o owym Szulcu, który po r. 1830 jako szef inżynierji egipskiej fortyfikuje Alekę, — albo o Purszyckim rządcy wielkich dóbr w górnym Egipcie, — o dziesiątkach, może setkach lekarzy, inżynierów, oficerów, którzy przez długi czas służyli w armji egipskiej, inni w armji tureckiej, czekając na sposobną chwilę powrotu do Polski i wywołania nowego powstania przeciw Rosji! Pozostanie zasługą prof. Bystronia, że na tych ludzi zwrócił uwagę. Może naszych historyków pobudzi do opracowania tego ciekawego ruchu po powstaniu r. 1830, który się skierował do Egiptu i Syrji i szeregiem wybitnych, wykształconych jednostek, pierwsze kładł fundamenty pod rozwój cywilizacyjny tych ziem.

Echa.

Kapitan idzie na dno.

Dotychczas widzieliśmy w kinie albo czytaliśmy w książkach o wielkich katastrofach morskich. Tragiczne sygnały „S. O. S.“ nasuwają nam wizje tonących okrętów. Przypomnijmy sobie przy tej sposobności bohaterstwo załogi.

Wiemy, że podczas katastrofy „Titanica“ jednego z największych nieszczęść morskich nowożytnych lat, kapitan Smith wraz z oficerami do ostatka wytrwał na posterunku i zginął w falach (zresztą wraz z tysiącem ludzi).

Ostatnio luksusowy parowiec niemiecki „Monte Cervantes“ wpadł na skałę podwodną w pobliżu Ziemi Ognistej i rozłupał sobie cały przód. Już dwa lata temu topił się ten okręt około Svalbardu i tylko dzięki natychmiastowej akcji ratowniczej rosyjskiego łamacza lodów „Krassina“, został uratowany. Miejsce, gdzie obecnie rozbił się okręt — cieśnina między argentyńskim cyplem Ziemi Ognistej a chilijską wysepką Navarino — jest szczególnie niebezpieczne dla żeglugi; utonęło tam przeszło sto statków.

Kiedy pompy pracowały gwałtownie nad wyssaniem wody z komór parowca, załoga odwoziła 400 turystów na ląd. Kapitan Dreyer stał na mostku kapitańskim, wydając rozkazy. Z pokładu wyrywano deski i belki, aby sporządzić na lądzie baraki dla zziębniętych pasażerów. Przewieziono również prowiant na bezludne w tym odcinku wybrzeże. Kapitan wydał załodze rozkaz opuszczenia okrętu, kiedy jego przednia część zanurzyła się w wodę. Sam stał jeszcze na pomoście, nie chcąc mimo nalegań opuścić stanowiska. Pierwszy oficer zeszedł właśnie do łodzi i zniknął za burtą, kiedy — jak podaje depesza — „Monte Cervantes“ z rozprutym przednim bokiem wpadł w lej wodny, unosząc z sobą w wir bohaterskiego żeglarza.

Oto wzruszający, legendarny niemal obrazek heroizmu morskiego. **mař.**

500 kilometrów na godzinę.

PRZYGOTOWANIA DO WYŚCIGÓW SAMOCHODOWYCH W DAYTON.—AUTA-KOLOSY O 4.000 H. P. W GONITWIE ZA REKORDAMI. — —

W czasie od 1 do 15 marca b. r. odbędą się na słynnym torze wyścigowym w Dayton międzynarodowe wyścigi automobilowe, mające na celu ustanowienie nowych rekordów szybkości. Do wyścigów stają asy automobilizmu światowego na specjalnie na ten cel skonstruowanych maszynach. **Kaye Don** ruszy na kolosie 4000-konnym Sunbeam Special. **Malcolm Campbell** starannie ukrywa swą maszynę, na której spodziewa się na pewno ustalić największy rekord. **J. M. White** puści się na nowym Triplex'ie, który w swej konstrukcji podobny jest do wozu Leo Bible'go, automobilisty, który poniósł śmierć w zeszłorocznych wyścigach.

W kołach sportowych panuje przekonanie, że w tym roku wydajność maszyn wzmoże się i będzie można osiągnąć fantastyczną szybkość 480, a nawet 500 km. na godzinę.

Jeśli nie wydarzy się jaka katastrofa, to można będzie pobić rekord zeszłoroczny **Segrave'go.**

Największe zainteresowanie kieruje się ku wielkim maszynom, mającym stanąć do wyścigu. Auto Kaye Don'a liczy przeszło 8 metrów długości i tylko 75 cm. szerokości. Dwa silniki lotnicze 4000-konne rozpędzą 3-tonnowy kolos. Między motorami znajduje się siedzenie kierowcy, specjalnie wykonane „według miary“ Kaye Don'a.

Kapitan Campbell jest już obeznany z torem wyścigów z poprzednich usiłowań pobicia rekordu światowego. Największa szybkość, jaką zdołał osiągnąć, wynosi około 360 km. na godz.

Koszta tej próby wyścigowej będą u każdego uczestnika wynosiły około 100.000 dolarów. Jest to suma niezwykła, zwłaszcza gdy się zważy, że auto takie używa się tylko bardzo rzadko. Np. przy „Złotej strzale“ Segrave'go motor był w największem natężeniu tylko przez 31,12 sekund, w chwili jazdy przed rekordowy odcinek.

—o—

Tajemnica „Wielkiej Barjery“.

OKRĘT BYRDA ZABLOKOWANY W LODACH. — JEDYNY RATUNEK DAĆ MOŻE NORWEGJA.

Pisaliśmy wczoraj, **że ciasno się robi na wodach Antarktydy. Pracuje tam obecnie kilka ekspedycji,** m. in. amerykańska, norweska i australijska. O dwóch ostatnich, pisaliśmy (ich kierownicy: **Larsen i Mawson).** Na czele wyprawy amerykańskiej (okręt „City of New York“) stoi admirał **Byrd,** słynny podróżnik polarny.

Admirał Byrd ukończył właśnie lot rozpoznawczy w kierunku zachodnim od zatoki Discovery, w którym pragnął odmierzyć rozciągłość skalistej ławicy, wznoszącej się nad lodami tejże zatoki. Na południe od Wielkiej Barjery lodowej stwierdził Byrd istnienie wielkiej depresji na obszarze 15 tysięcy kwadratowych mil.

Rozmawiając w powietrzu drogą radjotelefoniczną z Nowym Jorkiem, Byrd wyraził wątpliwość swemu przyjacielowi kap. Raileyowi — czy z powodu nadchodzącej wiosny i wędrujących lodów potrafi ruszyć ze swym statkiem na południe od zatoki Discovery. **Okręt bowiem narazie jest zablokowany w morzu Rossa i nie może się wydobyć z lodowej barjery.** Dotychczasowe obserwacje lotnicze Byrda wskazują na istnienie lądu w części centralnej Wielkiej Barjery.

Ostatnio na skutek rozpaczliwych radjotelegramów adm. Byrda — rząd Stanów Zjednoczonych zwrócił się do rządu norweskiego, prosząc go o wydanie instrukcji licznym statkom wielorybniczym, które odbywają łowy na krańcach lodowej ławicy w antarktycznych wodach — **ażeby pospieszyły z pomocą okrętowi „City of N. York“, uwięzionemu przez lody w morzu Rossa. Jeżeli flota wielorybnicza norweska nie przybędzie z pomocą amerykańskiemu okrętowi przed 20 lutego — to wyprawa Byrda będzie musiała spędzić jeszcze jedną zimę w tak zwanej Małej Ameryce.**

—ooo—

Rzeczy ciekawe.

Dziewczyna, ktora nie wiedziała, że jest piekna.

18-letnia mieszkanka Belgradu, Zeze Drobniak została wybrana „miss Jugosławją“, bijąc 300 kandydatek w konkursie piękności, zorganizowanym przez dziennik „Wremje“. Ciekawa okoliczność: nie wiedziała ona wcale, że znajduje się na liście kandydatek, albowiem matka jej umieściła fotografję córki bez jej wiedzy na łamach gazety.

Jak pisze dziennik belgradzki — „miss Jugosławja“ jest piękna, o włosach długich, wysoka metr 73 (z obcasami, boso metr 67), waży 58 kilo. Lubi sport, fortepian, tańce, Chopina i podróże. Mówi czterema językami, ubiera się w kolorach ciemnych, nie wiedziała, że jest tak piękna, nie ma narzeczonego; ma ojca, spensjonowanego pułkownika.

Gorsza sprawa była z „miss Holandją“. Kraj ten wogóle nie może się poszczycić ładnemi kobietami (przykład: następczyni tronu, królewna Juljanna). Jedną z najładniejszych kandydatek na najpiękniejszą Holenderkę była nieja ka Emma Kuster. Okazało się jednak w ostatniej chwili, że niedoszła „miss Holandja“ była zamężna od kilku lat i ma 9-letniego synka i przedewszystkiem, że ma lat 30 a nie jak mówiła, 22.

Jałmużna Rockefellera.

Prasa europejska donosi o następującym fakcie: Najbogatszy człowiek świata, John Rockefeller odbył niedawno swój pierwszy lot aeroplanem pomimo, że wkrótce będzie obchodził 91-lecie swoich urodzin. Po 15 minutach lotu zeszedł z kabiny samolotu i wręczył pilotowi napiwek w kwocie 10 centów (na polskie to się wykłada 90 groszy). Wiadomość ta wzbudziała sensację na obydwu półkulach. Rozmaicie sobie tłómaczą ten postępek amerykańskiego krezusa.

Coprawda — w Europie 10 centów nie znaczy nic, ale w Ameryce można na tem zbudować bajeczne bogactwa. Z takich to centów dorabiali się miljarderzy amerykańscy. Choć z drugiej strony umysł Rockefellera widocznie się zestarzał; jego wnukowie, czekający śmierci dziadka, jak zbawienia, otrzymują od niego stałą miesięczną gażę w wysokości 45 dolarów. Jeżeli on, król miljarderów, płaci za rozkosz bujania w błękicie kwotą 10 centów — to zwykli miljonerzy zadowolą chyba pilotów podaniem ręki.

Sport.

Międzynarodowy kurs gimnastyczny w Stockholmie.

Zaproszenie instruktorów. — Językiem wykładowym esperanto.

Gimnastyka szwedzka w ciągu stu lat jej stosowania rozszerzyła się już na całym świecie. Zasady ruchów ciała, które opracował ongiś „ojciec gimnastyki“ P. H. Ling, mają i teraz aktualne znaczenie: **„Gimnastyka musi być dostępna wszystkim ludziom, musi mieć znaczenie cielesnego ćwiczenia, hartowania i odświeżania zarówno dla młodych jak i dla starszych, dla kobiety jak i dla mężczyzny, dla zdrowego jak i dla chorego, dla silnego jak i dla słabego człowieka“.** Musi służyć harmonji między duszą i ciałem i między różnemi organami ciała — harmonji w pojęciu zdrowie w najszerszem tego słowa znaczeniu.

W ostatnich latach spostrzega się silne dążenie do ścisłego trzymania się powyższych prawd. Dużo sportowców nie może tolerować uchybień od tych zasad w nowoczesnym sporcie. Chodzi tu również o podkreślenie duchowej strony w wychowaniu fizycznem — wychowanie charakteru. Gimna-Federacja, której założycielem i kierownikiem jest inż. C. E. Carlberg, dąży do tego celu. Hasłem zaś „Gimny“ jest' Poprawienie zdrowia i charakteru czyli piękno duszy i ciała. Tą zasadą pracy łączy się pod sztandarem Gimmy nietylko racjonalną kulturę ruchów, lecz także uzdrowienie duchowe i pojęcie sztuki.

Gimna-Federacja zamierza w nadchodzące lato urzeczywistnić swój program gimnastyczny i podczas wystawy Stokholmskiej w b. r. urządzić **międzynarodowy kurs gimnastyki i kurs dla instruktorów.** Kurs trwać będzie 14 dni i będzie zawierał praktyczne ćwiczenia jak i teoretyczne wykłady i różnego rodzaju gry w piłkę, naukę pływania i metody ratowania tonących.

Kurs odbędzie się w majątku Lillsved poza Stockholmem. Zarówno kursy jak i mieszkania są na koszt Gimny. Uczestnicy będą musieli płacić tylko za utrzymanie. **Nauczanie odbywać się będzie w języku esperanto.** Ci, co nie znają jeszcze esperanto, mogą do tego czasu wyuczyć się dostatecznie.

Dalszych informacyj i odpowiedzi w języku esper. udziela **instruktor E. Malmgren, Heleneborgsgatan 6, Stockholm.**

Czy wiecie, że...

pierwsze miejsce w II. Igrzyskach Akademickich w Davos **zdobyła drużyna Włoch 56 punktów,** 2) Niemcy 45 pkt., 3) Austrja 40 p., 4) Szwajcarja 32 pkt., 5) Czechosłowacja 25 p., 6) Anglja 16 pkt.?

warszawski okręgowy Związek Piłki Nożnej liczy obecnie 10 klubów klasy A., 18 klubów klasy B. i 34 kluby klasy C.?

boksersie mistrzostwa Polski odbędą się w Poznaniu w dniach 2 i 3 kwietnia br.?

t. zwany **„Dzień Polskiego Związku Piłki Nożnej“** przyniesie w bieżącym roku ciekawą inowację, gdyż najwyższa instancja piłkarska postanowiła ufundować **puhar,** o który **toczyć się będą boje międzyokręgowe w „dniu P. Z. P. N-u“.** Program walk przewidziany jest, wzorem Szwecji i Niemiec, na kilka lat?

w roku 1923 było we Francji 70 tysięcy motocykli, z końcem 1927 roku 232.000, w roku 1928 już 307 tysięcy, a **dziś Francja liczy ponad 400 tysięcy motocykli,** zaś związek klubów motocyklowych skupia w sobie 53 kluby z 40-ma tysiącami członków?

Camera obscura.

SANACJI JAKOŚ Z ŁACINĄ CIĘŻKO...

„Dziennik Poznański“, organ konserwatywnej sanacji w **nrze z 28 bm.** pisze artykuł wstępny pod takim tytułem: „Quousque tandem abutere patientiam nostram“. Litery jak byki, a pod artykułem podpisany „alf“.

Żeby naczelny redaktor nie umiał łaciny na tyle... żeby na tyle Cycerona nie pamiętał!... A może najlepiej będzie, jeżeli sanacja zniesie gramatykę łacińską?

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 29-stycznia 1930.
Środa 29: św. Franciszka Salezego.
Czwartek 30: św. Martyny.
Czwartek 30: wsch. słońca o godz. 7.38, zach. o 16.50.

—o—

PRAWDZIWIE WIOSENNY DZIEŃ mieliśmy wczoraj w Krakowie. Przy pięknej słonecznej pogodzie temperatura dochodziła w południe do + 8 st. C. w cieniu. Jest to najwyższa temperatura jaką zanotowano w naszem mieście w ciągu tegorocznej „wiosennej zimy".

KRAKÓW SIĘ RUSZYŁ! Jak nam donoszą z Zarządu Akademickiego Koła Krajoznawczego, Wystawa szkiców i akwarel St. Błońskiego, która staraniem tego Koła została urządzona w Instytucie Geograficznym przy ul. Grodzkiej 64 została z powodu niebywale licznej frekwencji przedłużoną do końca stycznia b. r. Wystawę zwiedza dziennie około 150 osób co wymownie świadczy o jej popularności jaką się cieszy wśród mieszkańców starego Krakowa. Wycieczki zbiorowe należy zgłaszać wcześniej u dyżurnych Wystawy ul. Grodzka 64, parter. Wstęp 60 i 30 groszy.

W SPRAWIE ZAMYKANIA RESTAURACJI KOLEJOWEJ I i II Kl. na dworcu osobowym w Krakowie, wyjaśnia Dyrekcja Kolei, że zamykanie tej restauracji w czasie od godziny 2—3.30 w nocy, podyktowane jest koniecznością gruntownego oczyszczenia i przewietrzenia sali restauracyjnej choćby tylko raz na dobę, o czem powiadamia się podróżującą publiczność przez odnośne wywieszki — czas zaś na to wybrano taki, w którym ruch kolejowy na dworcu jest najmniej intenzywny. Nadmienia się, że na obu peronach na dworcu w Krakowie otwarte są bez przerwy tak w dzień jak i w nocy, dwa kioski, które wydają ciepłą herbatę i zakąski, a zatem zaspakajają potrzeby podróżnych w tym czasie, kiedy restauracja kolejowa I i II klasy jest zamknięta.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono nast. ceny: litr mleka zbieranego 25—30 gr., niezbieranego 35—40 gr; śmietanki słodkiej 55—60 gr; śmietany kwaśnej 1.60—2.40 zł.; 1 kg. masła zwycz. 5—5.20 zł; deserowego 6—6.40 zł; sera krowiego 1—1.20 zł. jaja za kopę 8.60—9 zł; za sztukę 15—16 gr. Drób: kura 4—8 zł; kaczka żywa 6—7 zł; bita 5—6 zł; gęś żywa 12—15 zł; bita 10—14 zł. indyk 16—20 zł; indyczka 12—15 zł. Jarzyny: 1 kg. cebuli 30—35 gr; pietruszki 35—40 gr; włoszczyzny świeżej 30 do 35 groszy.

OKRADZIONY URZĘDNIK. Na szkodę Jana Pałki, urzędnika prywatnego z Katowic skradziono w nocy z 26 na 27 bm. w domu noclegowym przy pl. Matejki 2. ubranie oraz złoty łańcuszek i różne dokumenty — ogólnej wartości 600 zł. Dochodzenia w toku.

NAPAD RABUNKOWY. Na Jana Pelaka idącego do domu w Chrustowie koło Jaworzna napadł jakiś osobnik i uderzył go w głowę tępem narzędziem. Pelak upadł na ziemię, a wówczas napastnik zrabował mu 30 zł. i dokumenty osobiste. Dochodzenia policyjne ujawniły sprawcę napadu w osobie Franciszka Cygana (l. 22). którego aresztowano.

BÓJKA NA ZABAWIE. W czasie zabawy publicznej w Sietlówce (opw. Jasło) wybuchła bójka. w czasie której Jan Karaś (l. 20) pobił ciężko Stanisława Mijala (l. 22). Bojkę zlikwidował obecny służbowo na zabawie szeregowy policji.

—o:o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Z TOWARZYSTWA FILOZOFICZNEGO. Z cyklu odczytów na temat książki prof. T. Kotarbińskiego: „Elementy teorji poznania. logiki formalnej i metodologji nauk", Lwów 1929. odczyt II. p. t.: „Krytyka reizmu (Teorja poznania)" wygłosi p. W. Gołemski we czwartek 30 b. m. o godz. 6-tej wieczór. w sali Seminarjum filozof. (ul. św. Anny 12, parter). — Goście mile widziani.

KRAKOWSKIE KOLO ZWIĄZKU BIBLJOTEKARZY POLSKICH. W piątek 31 stycznia b. r. o godz. 6 wieczór odbędzie się w Czytelni rękopisów Bibljoteki Jagiellońskiej zwyczajne zebranie Koła, na którem Dr. K. Dobrowolski wygłosi odczyt p. t.: Katalogowanie zbiorów rękopiśmiennych.

STOPNIE WYKSZTAŁCENIOWE W ZAWODACH TECHNICZNYCH. W Krak. Towarzystwie Technicznem przy ul. Straszewskiego 28 II. p. odbędzie się w piątek dnia 31 b. m. o godz. 19-tej zebranie, na którem wygłosi Prof. Dr. Inż. Jan Krauze odczyt na temat: „Projekt uporządkowania stopni wykształceniowych w zawodach technicznych" — Goście mile widziani.

POSIEDZENIA KRAK. TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO odbywać się będą poczynając od posiedzenia z dnia 29 b. m., o godz. 7.3 wieczór, w sali Towarzystwa przy ul. Radziwiłłowskiej L. 4. Na dzisiejszem posiedzeniu naukowem demonstracje chorych: z II. Kliniki chorób wewnętrznych Un. Jag. i z Państw. Szkoły Położnych.

ZEBRANIE NAUKOWE TWA PSYCHJATRYCZNEGO odbędzie się we czwartek 30 b. m. o godz. 7.30 wieczór. w sali wykładowej Kliniki Neurol.-psychjatr. Na porządku dziennym: 1) Dr. Stryjeński: Pokaz osobnika o wzroście karlim. 2) Dr. Meissner: O pewnym typie schorzenia z grupy schizofrenicznej. 3) Dr. Sikorska: Omówienie przykładu schizofrenji, 4) Dr. Horodeński: Objawy psychotyczne w przypadku heredoataksji móżdżkowej.

Święty Pracownik pióra.

Dzień dzisiejszy jest **świętem dziennikarzy**, którzy czczą swego wielkiego Patrona, Pracownika pióra najmilszego ze Świętych — **Św. Franciszka Salezego.**

Franciszek Salezy ur. w r. 1567 zmarł w r. 1622. Wielki uczony, doktór Kościoła, misjonarz, apostoł, sławny biskup Genewy. Życie Świętego jasne, pełne słodyczy. Rzadko też trafia się, by kto tak oczarował wszystkich, posiadł taką harmonję w życiu, pokój duszy, jak biskup genewski. Można o nim napisać, iż życie przeszło mu na rozdzielaniu hojną dłonią pachnących kwiatów pociechy, ziół leczących wszelkie niedomagania smutku i troski, słodkih owoców miłości Bożej. Biskup genewski, to człowiek uczony, pełen wiedzy, ideał kapłana Chrystusowego, do którego Papież zawołał: „Idź a rozdzielaj wiedzę twą po całej ziemi".

Ale szczególniej przemawia św. Franciszek Salezy, jako **pisarz katolicki** o szerokim zakresie oddziaływania, który przez swoje dzieła pobożność uczynił miłą, popularną, który ogłosił w sposób zrozumiały, że niebo każdemu dostępne. Przedziwny pisarz, posługujący się piórem, którego nigdy nie umaczał w żółci, piórem łagodności, które tak jak struny jego serca, tylko melodję słodyczy znało. Przy nauce i wiedzy wielkiej zarazem pełen wiary prostaczej, która go zniewoliła do radosnego okrzyku: „Hoc doctus Plato, hoc Demosthenes illustris ignoravit" (uczony Plato, przesławny Demostenes nie znał tego, co ja poznałem). Tę prostą wiarę zostawił w swych książkach i obfitej korespondencji. Jeszcze dziś, 300 lat po śmierci przy czytaniu dzieł Świętego, jakby czuć ciepło jego serdecznej miłości i słodyczy. To też słusznie o biskupie genewskim zapisał pisarz: „Przekonać niewierzących o prawdziwości wiary zdola niejeden, nawrócić może tylko Franciszek Salezy".

Dziennikarze katoliccy w dzień dzisiejszy chylą czoła przed wielką postacią swego Patrona.

—o—

Budowa Domu Akademickiego im. Prez. Mościckiego.

W tych dniach delegacja Bratniej Pomocy Stud. U. J. w Krakowie była przyjęta na audjencji przez wojewodę kieleckiego p. Korsaka. Wojewoda, rozumiejąc potrzeby młodzieży akademickiej, do której odnosi się zawsze z sympatją, przyjął godność Członka Komitetu Honorowego Budowy Domu Akademickiego im. Prezydenta Mościckiego w Krakowie. Równocześnie Bratnia Pomoc zwróciła się do Samorządów powiatowych woj. kiel. z prośbą o wstawienie do budżetu subwencyj na budowę domu akad. zwłaszcza, że **przeszło 20 proc. młodzieży studjującej w Krakowie, pochodzi z województwa kieleckiego.**

Nie wątpimy, że każdy Samorząd będzie się poczuwał do obowiązku niesienia w ten sposób pomocy swoim obywatelom, którzy studjują w Krakowie o głodzie i chłodzie. Akcją budowy zainteresował się także Biskup Diecezji kieleckiej ks. Augustyn Łoziński, który jako Członek Komitetu Honorow. przyczyni się wybitnie do poparcia akcji Bratniej Pomocy wśród społeczeństwa.

—o—

MEDYCY OTWIERAJĄ DOM Z POCZĄTKIEM MAJA B. R.

Rozpoczęta kilka lat temu budowa Domu Medyków, prowadzona przez Bratnią Pomoc Medyków U. J. dobiega końca. Po przezwyciężeniu całej masy przeszkód, zwłaszcza natury finansowej, stanął przy ul. Grzegórzeckiej, tuż za Collegium Medicum, trzypiętrowy gmach, który po ostatecznem wykończeniu da pomieszczenie **około 240 studentom medykom.** Warunki techniczne i finansowe nie pozwalają na oddanie do użytku wszystkich mieszkań odrazu, dlatego też Dom „uruchomiony" będzie częściowo. **Wykończenie pierwszej partji pomieszczeń (na 50 osób) spdziewanem jst na 1. maja b. r.**

W związku z tem Zarząd Bratniej Pomocy Medyków pertraktował z firmami poznańskiemi w sprawie dostawy urządzeń wewnętrznych pokoi (łóżka i t. d.). Fakt zwrócenia się z zamówieniami do chrześcijańskich firm poznańskich (godny podkreślenia) stoi zapewne w ścisłym związku ze stanowiskiem zajętem przez **większość młodzieży medycznej** na ostatnich wiecach **w kwestji żydowskiej.**

Ministerjalne programy nauki szkolnej.

Prace nad programami nauki szkolnej są w Ministerstwie oświaty w pełnym toku. Obecnie opracowuje się **programy nauki w siedmioklasowych publ. szkołach powszechnych i w trzech klasach gimnazjum.** Niektóre z tych programów są już gotowe i zostały wydrukowane „jako rękopis" p. t. „Projekt programu nauki". Ministerstwo przesłało projekty te organizacjom nauczycielskim oraz pedagogom celem wyrażenia opinji, poczem nastąpi ostateczna redakcja programu.

Dotychczas ukazały się w druku projekty programu nauki: historji, przyrody, rysunku i śpiewu.

Wielka kradzież biżuterji.

Wczoraj w godzinach wieczornych dostali się nieznani sprawcy do mieszkania Henryka Gottlieba przy ul. Bosackiej 7, skąd skradli 1 parę kolczyków w platynie, 2 pierścienie z brylantami, 1 złotą szpilkę do krawatu w formie gwiazdy, 1 sznur pereł orleańskich długości 50 cm., 1 dużą kolję brylantową oprawną w platynę, 2 branzolety (z tych jedna łańcuszkowa, druga ze złotych kwadracików) i serwis japoński palony na 6 osób. Ogólna wartość skradzionych rzeczy wynosi ponad 20.000 zł. Dochodzenia w toku.

Samobójstwo 70-letniego staruszka.

Dnia 27 bm. o godz. 2 pop. rzucił się pod pociąg w odległości około 300 m. od przystanku kolejowego Kąty (pow. Chrzanów) Jan Bieniek lat 70, zamieszkały w Chrzanowie. Bieniek poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki przewieziono do kostnicy cmentarnej w Chrzanowie. Tło samobójstwa na razie nie ustalone.

—o—

LOTERJA SPOŻYWCZA I FANTOWA. Związek katol. Stowarzyszeń Młodzieży żeńskiej archidiecezji krakowskiej w Krakowie urządza w niedzielę 2-go lutego w Ujeżdżalni przy ul. Zwierzynieckiej, Loterją spożywczą i fantową. Początek o godz. 11-tej rano. Bilety wstępu po 20 i 10 gr. Przygrywać będzie orkiestra 20 p. piechoty. Fanty po 50 groszy. Dochód przeznaczony na cele opieki nad młodzieżą pozaszkolną, którą Związek prowadzi.

DOROCZNA REDUTA ARTYSTEK I ARTYSTÓW TEATRU SŁOWACKIEGO odbędzie się w sobotę 8 lutego o godz. 11 wieczór, w salach Starego Teatru. Obowiązujący strój: dla pań suknia balowa lub kostjum. dla panów frak, smoking lub kostjum. Bilety wstępu, za okazaniem zaproszenia, w cenie 10 zł. — akademicki 6 zł. — do nabycia w kasie teatru (westibul) od poniedziałku 3 lutego od godz. 11 rano do 1-szej i od godz. 5 do 7-mej wieczór.

BAL HISTORYKÓW SZTUKI. Dzięki wytwornej atmosferze oraz wesołemu nastrojowi, należy bal historyków sztuki do tych corocznych zabaw karnawałowych, jakie cieszą się szczególnem poparciem i uznaniem sfer towarzyskich Krakowa. Bal odbędzie się we wtorek 4 lutego w Oficerskim Kasynie Garnizonowem. Zaproszenia wydaje się codziennie od godz. 6—7 w Zakładzie hist. sztuki (Col. Nov.).

TURNIEJ CHÓRÓW DZIECINNYCH W RADJO. Dziś we środę o godz. 17.45 odbędzie się w sali koncertowej Bolońskiego turniej śpiewaczy trzech szkół powszechnych; na program złożą się kolendy i pastorałki, w dużej części utwory nowe, nieznane, skomponowane przez kierowników poszczególnych chórów. Do popisu staje chór szkoły im. św. Florjana, dalej chór szkoły im. św. Stanisława, a wreszcie chór szkoły im. św. Mikołaja.

—o—

Signum temporis.

W jednym z dzienników krakowskich pojawiło się wczoraj następujące ogłoszenie znamienne dla dzisiejszych stosunków:

> **ZREDUKOWANY URZĘDNIK PAŃSTWOWY** pozostający z żoną i 2-giem dzieci w skrajnej nędzy i rozpaczy, apeluje tą drogą do litościwych serc o pomoc materjalną lub pracę. Łaskawe datki i zgłoszenia przyjmuje Administracja... dla „Urzędnika".

Jest to już drugi z rzędu tego rodzaju inserat w pismach, gdyż niedawno apelował do ofiarności publicznej pewien emeryt, znajdujący się w tragicznych warunkach finansowych.

Wykłady o naukowej organizacji.

Związek Przemysłowców w Krakowie urządza szereg popularnych bezpłatnych wykładów z dziedziny naukowej organizacji pracy. Wykłady te odbywać się będą raz w tygodniu w miesiącach lutym i w marcu b. r. w godzinach wieczornych.

Pierwszy wykład odbędzie się w sobotę, dnia 1. lutego o godz. 6 wieczorem w Izbie Przemysłowo - Handlowej. Referować będzie Dr Roger Battaglia na temat: „Wychowanie gospodarcze społeczeństwa", przyczem referent poruszy zasadnicze momenty, dotyczące naukowej organizacji.

Jak nam Związek Przemysłowców donosi, każdy wykład obejmować będzie temat odrębny a dla wykładów tych pozyskał Związek Przemysłowców wybitne siły z tej dziedziny.

Zmiana ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia

Dotąd obowiązkowi zabezpieczenia robotników powyżej 18-go roku życia podlegały zakłady pracy, zatrudniające conajmniej 6 pracowników. Obecnie od dnia 23 stycznia b. r. weszła w życie nowela z dnia 25 III. 1929 r. (Dz. U. Nr. 3 poz. 18/30) postanawiająca, że obowiązek zabezpieczenia robotników już od 16-go roku życia dotyczy zakładów pracy, które zatrudniają conajmniej **5-ciu pracowników** (robotników i pracowników umysłowych włącznie). Dotąd najwyższą normą płacy do obliczenia składek na Fundusz Bezrobocia była kwota zł. 7.50, obecnie od dnia 13 stycznia b. r. na podstawie powyższej noweli podniesiono normę na **zł. 10 dziennie.** Zakłady Pracy, które dotąd niepodlegały obowiązkowi zabezpieczenia, a obecnie od dnia 23 stycznia b. r podlegają temu obowiązkowi, winni bezzwłocznie zarejestrować się w odnośnym Zarządzie Obwodowym Funduszu Bezrobocia (w Krakowie, ul. Lubelska 27).

—o—

MUNDURY PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO W SZKOŁACH.

Na podstawie zarządzenia Ministerstwa oświecenia otrzymały dyrekcje wszystkich szkół średnich zalecenie wprowadzenia w hufcach szkolnych ogólnego munduru przysposobienia wojskowego, ustalonego instrukcją państw. urzędu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Jako nakrycie głowy dopuszczalne są czapki danej uczelni; w tym wypadku czapka szkolna musi być dla wszystkich członków hufca obowiązująca.

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Artyści" (z udz. St. Jaracza — przedst. popularne — ceny zniżone).

Czwartek: „Mysz kościelna" (przedstawienie popularne — ceny zniżone).

Piątek: „Szwejk" (premjera — nowość — z udz. St. Jaracza).

Sobota: „Szwejk" (z udz. St. Jaracza).

Niedziela po południu: „Betleem polskie" (ceny zniżone — po raz ostatni).

Niedziela wieczór: „Szwejk" (z udz. S. Jaracza).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Płodność".
BAGATELA: „Królowa bez korony".
SZTUKA: „Czterech djabłów" film dźwiękowy.
NOWOŚCI: „Czerwony krąg".
WARSZAWA: „Burza nad Azją".
CORSO: „Pragnę twoją być".
UCIECHA pierwszy teatr świetlny i dźwiękowy (Starowiślna 16): „Upadły Anioł" (film dźwiękowy).
SZTUKA: „Nowy Jork w nocy" (film dźwiękowy).

—o—

SATYRA WOJENNA W TEATRZE SŁOWACKIEGO. W piątek ukaże się na deskach Teatru Słowackiego po raz pierwszy sceniczna wersja słynnej powieści J. Haseka o przygodach podczas wojny światowej dzielnego wojaka austrjackiego Szwejka. Układ sceniczny w 12 obrazach **jest złośliwą satyrą na austrjacką wojnę, widzianą w perspektywie tyłów** i wyczerpuje naturalnie tylko część niezwykłych przygód **żołnierza z musu.** Obok St. Jaracza, odtwarzającego po raz pierwszy rolę tytułową, zajęty jest w przedstawieniu cały niemal zespół męski, z gościnnym udziałem Leona Wyrwicza, oraz pp. Kosmowska, Kostecka, Mielęcka, Miodońska. Osuchowska. Stałe bilety abonamentowe zatrzymane będą tym razem tylko do czwartku południa.

Życie gospodarcze.

Ulgi jakie przynosi nowelizacja podatku od kapitałów i rent.

Jak wiadomo, wniesiony przez ministra Matuszewskiego projekt ustawy o zawieszeniu podatku od kapitałów został uchwalony przez Komisję skarbową Sejmu. Podatek ten **obciąża w chwili obecnej przychody wszelkiego rodzaju** z wartościowych papierów publicznych i prywatnych, przychody z wkładów na rachunek bieżący we wszelkich instytucjach oszczędnościowych, bankach i t. d., **następnie przychody z kapitałów pieniężnych, pożyczonych** bez względu na formę przez osoby **niezobowiązane do publicznego składania rachunków,** pozatem specjalne rachunki bieżące „on call" i przychody z pobieranych w gotówce i naturze świadczeń w górnictwie.

Wolne są od tego podatku **przychody z wkładów w P. K. O** i instytucjach drobnego kredytu, o ile wysokość wkładu nie przewyższa 5.000 zł. Projekt min. Matuszewskiego **zwalnia przychody z papierów wartościowych, z rachunków bieżących i oszczędnościowych** i przychody z kapitałów pieniężnych, pożyczonych od tego podatku.

Zarządzenie to ma na celu ułatwienie kapitalizacji krajowej, w szczególności w odniesieniu do drobnych oszczędności. Podatek ten, przynoszący niewielkie wpływy Skarbowi, bo około 6 miljonów zł. rocznie, był dość uciążliwy dla kapitalisty. W krajach sąsiadujących z Polską nie był on pobierany i temsamem umożliwiał zagranicznym instytucjom kredytowym konkurowania stopą procentową z polskiemi.

Odroczenie raty podatku majątkowego dla rolnictwa.

Ministerstwo Skarbu upoważniło Urzędy Skarbowe **do odroczenia do 31 stycznia r. b.** terminu płatności grudniowej raty podatku majątkowego tym właścicielom posiadłości rolnych, którzy złożyli do dn. 10 grudnia 1929 r. należycie uzasadnione indywidualne podania i którzy znajdują się w trudnych warunkach finansowych. Od odroczonych należności pobierane są odsetki w wysokości 1 proc. miesięcznie.

Mimo takiego ulgowego zarządzenia rolnictwo bardzo słabo opłaca należności, przypadające z wymienionej raty podatku majątkowego.

Nie jest wykluczone, że termin 31 stycznia będzie odroczony.

Jak sprzedaliśmy nasze żyto Niemcom.

W uzupełnieniu wczorajszej notatki o wyjeździe do Berlina dyrektora departamentu w sprawie zbytu naszego żyta donosimy, że sparafowano już odnośną umowę w myśl której półpaństwowe koncerny niemieckie Scheuera nabywają około **35—40.000 ton żyta po cenie 20 proc. wyższej od notowań polskich giełd zbożowych.** Tranzakcją powyższą objęta jest również zapoczątkowana przez Bank Rolny dostawa 20.000 ton państwowej rezerwy zbożowej.

W terminie do 10 lutego zostaje zaniechane **ze strony polskiej premjowanie eksportu,** co praktycznie równa się **uniemożliwieniu wywozu żyta na rynki zagraniczne,** tak, że Niemcy na ten czas zapewnili sobie wyłączność zagranicznych rynków zbytu.

Humor.

Małżeństwo „bez pamięci". — Widzę supeł na pańskiej chusteczce — w jakim celu? — Zrobiła go żona, bym nie zapomniał wrzucić jej listu na pocztę. — No i wrzucił już pan? — Właśnie że nie, gdyż żona zapomniała mi go wręczyć.

Też zaliczka. — Przepraszam, czy to pan ogłaszał się w gazecie, że zgubił pan portfel na ulicy i wyznacza wysokie znaleźne? — Tak. Czy może pan znalazł portfel? — Nie, ale właśnie chciałbym pójść go poszukać, oraz zapytać pana, czy nie mógłbym dostać małej zaliczki na poczet znaleźnego?

Zastój i kruszenie się kursów akcyjnych

ROK UBIEGŁY NA GIEŁDZIE KRAKOWSKIEJ.—WARUNKI OŻYWIENIA OBROTÓW

Przesilenie gospodarcze, które pogłębiało się z każdym miesiącem roku ub. odbiło się także i na obrotach giełdowych. Na tym odcinku panowała przez cały rok, z minimalnymi wyjątkami zupełna martwota. Sytuację tę o ile idzie o giełdę krakowską charakteryzuje jej dyrektor p. Drohocki w wywiadzie z naszym współpracownikiem następująco:

— Rok ubiegły był na giełdzie krakowskiej najmniej charakterystyczny, a występuje to zwłaszcza w porównaniu z latami poprzedniemi. Od 1919 r. kiedy giełda krakowska powstała, — do roku 1924 obserwowaliśmy obroty stale zwiększające się. Kulminacyjnym punktem tego ożywienia był styczeń 1924 roku. Od tej chwili, po wprowadzeniu złotego następuje deflacja, a w związku z nią aż do roku 1925 spadek obrotów. W trzech latach następnych bywały okresy pewnego ożywienia. Niektóre papiery stawały się dość popularnymi a obroty bardzo żywe rokowały nadzieję, że ruch ten skrzepnie. Nadzieje te jednak zawodziły i duża grupa papierów wracała rychło do martwoty. Był to czas, gdy n. p. Zieleniewski, Tohan, Górka, Chybie, Gazy Wschodnie, dochodziły do dość wysokich kursów.

W r. 1929 nie zanotowaliśmy w ciągu całego roku ani jednego takiego okresu, w którymby zaznaczyło się większe ożywienie obrotów. Rok minął **pod znakiem zastoju i powolnego kruszenia się kursów** tak, że np. Tohan notowany dawniej powyżej 20-tu spadł poniżej 5-ciu punktów; Chybie z powyżej 70 do 33 względnie 34 punktów, Zieleniewski ze 140 do 60-ciu. **Jest to oczywiście** spadek katastrofalny.

Cały natomiast ruch giełdowy ograniczał się właściwie tylko do **pożyczek premjowych,** t. j. dolarówki i inwestycyjnej, w których obroty były stałe i dość ożywione, a kursa doznawały silnych zmian ku górze i dołowi. W akcjach, jak i obligacjach kredytu długoterminowego ruch był bardzo słaby o charakterze tylko dorywczym. Nie jest to zresztą zjawisko odosobnione. Obserwujemy je analogicznie na wszystkich giełdach polskich, w szczególności na stołecznej, którą podtrzymuje **monopol dewizowo-walutowy,** polegający na tem, że Bank Polski całe zapotrzebowanie wszystkich banków zaspokaja za pośrednictwem giełdy warszawskiej, z wykluczeniem zupełnem giełd prowincjonalnych. Na giełdzie poznańskiej był ponadto dość ożywiony ruch w papierach kredytu długoterminowego, którego u nas prawie zupełnie niema.

Przyszły rozwój obrotów giełdowych zależy oczywiście w pierwszym rzędzie od ogólnych warunków gospodarczego życia, w szczególności od problemu uzyskania **kapitałów zagranicznych w postaci długoterminowego kredytu.** Jeżeli jednak idzie o ruch akcyjny, to w równej mierze od **uzdrowienia gospodarki wewnętrznej w samych spółkach,** od usprawnienia ich administracji, zmniejszenia tantjem, i wprowadzenia racjonalniejszych urządzeń. Decydującym czynnikiem jest tu wreszcie **taka reforma polityki podatkowej,** któraby umożliwiła spółkom wykazywanie większych dochodów i większych dywidend na rzecz akcjonarjuszy niż to ma miejsce obecnie. Mała rentowność akcji zniechęca naturalnie do ich nabywania.

Jeśli idzie o to czy notowania giełdowe akcji odpowiadają ich rzeczywistej wartości, stwierdzić należy, że mamy dziś dwie grupy spółek akcyjnych: Jedne, oddawna deficytowe, dogorywają, są bez przyszłości i nic z nich już nie będzie. Natomiast jest cały szereg zdrowych i żywotnych przedsiębiorstw mających swą rację bytu i warunki rozwoju. W tych ostatnich jednak wewnętrzna gospodarka nieraz niedomaga, koszta prowadzenia są zbyt wysokie, a zarządy nie starają się zupełnie o wykazanie większych zysków, gdyż pociągnęłoby to dodatkowe obciążenie podatkowe.

Zainteresowania się kapitału zagranicznego akcjami polskiemi trudno zauważyć. W niektórych, nielicznych zresztą wypadkach tendencja taka do ich nabycia nie wpłynęła na podwyżkę kursów. Raczej przeciwnie, reflektanci starali się sztucznie obniżyć kurs, aby je korzystniej nabyć.

Tak więc kurs dość wielkiej liczby akcji pozostaje stale **na poziomie znacznie niższym od ich wartości wewnętrznej uzasadnionej wielkością produkcji i warunkami zbytu.** Wpierw jednak musi nastąpić odbudowa zaufania klienteli bankowej

Rząd przystąpił do organizowania monopolu zbożowego.

Rząd polski poczyna rozwijać obecnie intenzywną akcję w sprawie zbytu płodów rolnych. W ostatnich dniach odbyła się w myśl oficjalnych enuncjacyj pod przewodnictwem premjera wspólna konferencja ministerstwa rolnictwa, oraz Banku Rolnego w sprawie **realizacji projektu zbytu ziemiopłodów.**

Obrady miały na celu ustalenie **racjonalnej taktyki w kierunku podniesienia niskich cen zboża.** Zgodzono się, że najwłaściwszą drogą prowadzącą do tego jest dotarcie do producenta i zrównoważenie popytu z podażą.

Wobec tego, że równocześnie państwo podjęło inicjatywę w sprawie sprzedaży zboża zagranicą, postanowiono połączyć obie te sprawy i dla uzgodnienia t. zw. polityki zbożowej **zadecydowano powołać do życia centralne biuro sprzedaży zboża posiadające własną osobowość prawną.**

W skład tego biura wejdą: organizacje rolniczo-handlowe, handlowe, spółdzielcze, firmy młynarskie oraz, jako jeden z udziałowców, **Państwowe Zakłady Przemysłowo - Zbożowe w Lublinie** wraz z Państwową Rezerwą Zbożową

Mamy więc jeszcze jeden monopol.

Czy potrafimy przy jego pomocy sprowadzić tak pożądaną poprawę na rynku zbożowym?

—o—

Rynek akcyjny bez zmiany.

Na giełdzie akcyjnej ruch nieco żywszy przy **tendencji niewyraźnej i niejasnej. Bank Polski lekko zwyżkowy,** Parowozy i Chybie nieco słabsze w kursie. Dolarówka w płaceniu 74.50 zł. bez tranzakcji.

Płacono: **Bank Polski 184.50 zł;** Parowozy 19.20 zł: Chybie 32 zł: pożyczka inwestycyjna 123 zł; Thonet-Mundus 20 zł; pożyczka konwersyjna 49.35 zł.

Dolar w zaofiarowaniu. Gotówkowy po kursie 8.86½—8.87½ zł: czeki 8.89½—8.90½ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 28 stycznia. Belgja 124.15, 124.46, 123.84; Holandja 358.11, 359.01, 357.21: Londyn 43.37, 43.48, 43.26; Nowy Jork 8.89, 8.91, 8.87; wypłaty telegraficzne 8.91, 8.93, 8.89; Oslo 238.08, 238.68, 237.48; Paryż 35.01, 35.10, 34.92; Praga 26.36½, 26.43, 26.30; Szwajcarja 172.18, 172.61, 171.75; Wiedeń 125.45, 125.76, 125.14: Włochy 46.64, 46.76, 46.52; Marka niemiecka w obrotach prywatnych 212.97; Gdańsk (kurs orjentacyjny) 173.40.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Warszawa 28 stycznia. Bank Polski 184, 184½, 183½ — Polski Bank Przemysłowy we Lwowie 85 — Bank Zachodni 78, 77 — Bank Związku Spółek Zarobkowych 78½, 79½ — Modrzejów 14½ — Starachowice 22, 22¼, 22.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 123½, 124½, 123½ — 5% dolarowa 76, 75½ — 5% konwersyjna 49¾ — 8% Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 28 stycznia. Paryż 20.33, Londyn 25.18 3/8, Nowy Jork 5.17 76, Belgja 72.07½ Włochy 27.08½, Hiszpanja [illegible] Holandja [illegible], Berlin 123.69, Wiedeń 72.85, Sztokholm 138.95, Oslo 138.30, Kopenhaga 138.15, Sofja 3.74½, Praga 15.31¾ **Warszawa 58.05,** Budapeszt 90.52 Białogród 9.12¾, Ateny 6.71, Konstantynopol 2.43½, Bukareszt [illegible], Helsingfors 13.00, Buenos Aires 208.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Na rynku zbożowym spokój, ceny **nie uległy większym zmianom.**

W dniu wczorajszym zanotowała giełda zbożowa następujące ceny: pszenica dworska czerwona 36.50—37.50, pszenica targowa 34—34.50, żyto dworskie 20.50—21, żyto targowe 20—20.50, owies dworski 18.50—19, owies targowy 17—18, mąka pszenna krakowska 71—82, mąka żytnia krakowska typowa 37.50—38, typowa poznańska 39—39.50 zł.

Radio.

Czwartek 30 stycznia.

Kraków (312.8). „Dzień Katowic".

Warszawa (1411.7. „Dzień Katowic". W dniu tym transmitowany będzie na wszystkie polskie stacje całkowity program z Katowic za wyjątkiem Sygnału czasu, komunikatów: PAT., gospodarczego, oraz giełdy rolniczej.

Poznań (334.8). „Dzień Katowic".

Katowice (408.7). G. 11.20 Dr. Ręgorowicz, naczelnik Wydz. Ośw. Publ. Woj. Śląskiego: „Rozwój szkolnictwa polskiego na Śląsku w okresie dziesięciolecia Niepodległości: 11.35 Transmisja lekcji języka polskiego ze szkoły powsz. im. Ks. Piotra Skargi; 11.58 Sygnał czasu; 12 Koncert popularny z udziałem zespołu instrumentalnego w Katowicach oraz solistów; 16 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl., oraz komunikaty Teatru Miejskiego; 16.15 AZOT — „Jak Chorzów pracuje, aby ziemie polskie niosły plon obfity". Transmisja z Państwowej Fabryki Zw. Azotowych w Chorzowie; 16.35 Andante z koncertu skrzypcowego Karłowicza, wykona Prof. Cetner: 16.40 „Osobliwości przyrodnicze Śląska" (Żubr i Cis) — djalog przyrodnika z artystą-malarzem (Prof. Dr. K. Simm i K. Rutkowski); 16.55 Żeleński: Temat z warjacjami D-moll wyk. Kwartet Smyczkowy Państwowego Konserwatorjum Muz. w Katowicach; 17.10 Przemówienie J. E. Ks. Biskupa Śl. Dr. A. Lisieckiego; 17.15 ŻELAZO I STAL — „Podstawa oraz szkielet przemysłu i rolnictwa — Od igły, kilofa i lemiesza do parowozu i mostu. Transmisja z Zakładów Hutniczych „Huty Pokoju" w Nowym Bytomiu; 17.35 Przemówienie Wojewody Dr. M. Grażyńskiego; 17.40 Koncert solistów; 18 Dr. Jan Nowak, Prof. Un. Jag.: „Czarne djamenty": 18.15 WĘGIEL — „źródło energji i ciepła w głębinach Ziemi Śląskiej. Transmisja z podziemi Pola Wsch. Państwowych Kopalń Węgla w Królewskiej Hucie „Skarboferme"; 18.35 „O Śląskiej Kobiecie" — p. K. Nitschowa: 18.45 Ze Śląska Cieszyńskiego: BESKIDY — u źródeł Wiernej Rzeki w gwarze górali beskidzkich — u wykapów Wisły: 19.35 CYNK — którego Polska najwięcej w Europie wytwarza. Transmisja z Huty Cynkowej Hohenlohe w Wełnowcu; 19.35 Wieniec pieśni górnośląskich w układzie i pod kierunkiem H. Nitschego wykona chór mieszany i orkiestra Stow. Kolejarzy; 19.58 Sygnał czasu: 20 Rozmaitości; 20.25 Z teki kompozytorskiej W. Friedmanna, dyr. Państwowego Kons. w Katowicach; 20.45 Dr. T. Dobrowolski, dyr. Muzeum Śl. w Katowicach: „Ruch kulturalny na Śląsku": 20.55 Z. Nokowski: Finale z kwartetu fortepianowego D-moll op. 8 wyk. Kwartet Polskiego Radja w Katowicach: 21.05 „Wesele Śląskie" — słuchowisko regjonalne S. Ligonia, w wyk. art. Teatru Polskiego; 22.05 Feljeton okolicznościowy; 22.20 B. Romaniszyn: „Góral i jego umysłowość w anegdocie podhalańskiej" (Jako my o sobie a cepry o nos gwarzą); 22.35 Komunikaty PAT'a z Warszawy: 23 Muzyka lekka i taneczna z udziałem zespołu instrumentalnego P. R. w Katowicach.

Drugi tydzień konferencji londyńskiej rozpoczął się ostrą wymianą zdań.

Pierwsze w tym tygodniu posiedzenie konferencji morskiej w Londynie rozpoczęło się obradami szefów delegacyj, poświęcone sprawie ustalenia porządku dziennego. Na posiedzeniu przyszło do dłuższej, ostrej wymiany zdań między delegacjami, francuską i włoską, która wykazała jaskrawe przeciwieństwa francusko-włoskie. Mac Donald, Stimson i Wakatsuki prawie nie zabierali głosu tak, że cały ciężar dyskusji spoczywał na Tardieu'm i Grandi'm. Francja wysunęła konieczność rozpoczęcia prac konferencji od sprawy globalnego tonażu oraz transferu poszczególnych kategoryj statków. Włochy przeciwstawiły się temu, proponując rozpoczęcie prac od ustalenia procentowego sił morskich poszczególnych mocarstw oraz ustanowienia nowego maksimum co pozwoliłoby Włochom wysunąć kwestję parytetu sił pomiędzy Francją a Włochami. Dyskusji nie skończono, wyznaczając dalszy ciąg na dzień następny. Narazie ustalono, że sprawa wysunięta przez Francję będzie pierwszym punktem porządku dziennego, sprawa zaś wysunięta przez Włochy drugim. Po południu odbyło się posiedzenie wspólne Anglików, Francuzów i Włochów, a potem posiedzenie Anglików i Francuzów.

Spoistość wewnętrzna gabinetu Tardieu.

Paryż. 28 1. (PAT.) „Echo de Paris" zawiadamiając o rychłym powrocie Tardieu do Paryża stwierdza, że pogłoski o zmianie gabinetu są całkowicie nieuzasadnione, podkreślając, że w łonie gabinetu panuje całkowita solidarność i zgodność poglądów.

Zadowolenie prasy z wyroku na Litwinowa.

Paryż. 28 1. (PAT.) Wyrok uniewinniający, który zapadł dzisiaj w nocy, w toczącej się od tygodnia przed sądem przysięgłych sprawie Litwinowa, został powitany przez prasę poranną jako wyraz nastroju szerokich warstw ludności francuskiej, zdającej sobie doskonale sprawę z prawdziwego oblicza Bolszewji. Wobec odrzucenia przez sąd karny oskarżenia o sfałszowanie weksli, które wystawione zostały na 200 z czemś tysięcy funtów szterlingów, będą one obecnie stanowiły przedmiot nowego procesu, który toczyć się będzie przed paryskim sądem handlowym.

———o———

Przejęcie Sekretarjatu Stanu przez kard. Pacelliego.

Jak donosi „Corriere d. Sera" — chodzą pogłoski, że ustępujący ze stanowiska kardynała-sekretarza Stanu Stolicy św. kard. Gasparri złoży swoje urzędowanie na ręce kard. Pacelliego 12 lutego jako w rocznicę koronacji obecnego Papieża.

Meksyk zerwał stosunki z Sowietami.

Silne wrażenie w Moskwie.

Moskwa, 28. 1. (PAT). Zerwanie przez rząd meksykański stosunków dyplomatycznych z Sowietami wywarło w tutejszych kołach politycznych duże wrażenie, chociaż koła sowieckie decyzją Meksyku, jak się zdaje, nie były zaskoczone, rozumiano tu bowiem już po przyłączeniu się Meksyku do noty Stimsona w sprawie zatargu chińsko-sowieckiego, że rząd meksykański w swej polityce zagranicznej zwróci się obecnie w stronę Stanów Zjednoczonych i że zatem odpowiednio zrewiduje swój stosunek do Sowietów.

Kampania przeciw Heimwehrze.

Wiedeń, 28. 1. (PAT). „Reichspost" dowiaduje się, że **pewne koła zagraniczne nabyły za znaczną sumę dokumenty częścią prawdziwe, częścią sfałszowane mające udowodnić, że między austrjacką Heimwehrą a pewną grupą emigrantów istnieją rzekomo ścisłe stosunki.** Dokumenty powyższe mają być wkrótce **opublikowane.** Część tych dokumentów pochodzi **z włamania dokonanego w lutym 1929 r. w kancelarji Heimwehry w Grazu.** (Koła polityczne Austrji sądzą, że owa grupa emigrantów o których wspomina Reichspost **pochodzi z Jugosławji.**

Tajemnicze zniknięcie przywódcy rosyjskich emigrantów.

NOWE PRZESTĘPSTWO AGENTÓW BOLSZEWICKICH.

Paryż. 28 1. (PAT.) W kołach emigracji rosyjskiej panuje **wielkie poruszenie** z powodu **tajemniczego zniknięcia gen. Kutjepowa, prezesa związku byłych wojskowych rosyjskich, jednego z najczynniejszych przedstawicieli rosyjskiej partji monarchistycznej.** Kutjepow wyszedł z domu w niedzielę rano, udając się na nabożeństwo **do cerkwi, a później na zebranie związku byłych wojskowych.** Nie widziano go **jednak ani w jednem, ani w drugiem miejscu. Wieczór do domu nie powrócił.** Wychodzące w Paryżu, **prawicowe gazety rosyjskie** wyrażają przypuszczenie, **że ma się do czynienia z nowem przestępstwem, popełnionem przez agentów bolszewickich, którym nie na rękę była działalność, prowadzona przez gen. Kutjepowa.**

Znamienne deklaracje konstytucyjne Ukraińców i Nar. Partji Robotniczej.

Oświadczenie Ukraińców: „Stoimy na gruncie legalności", za wyborem prezydenta w drodze plebiscytu; w obronie nietykalności poselskiej i parlamentaryzmu.

Warszawa. 28 1. (Tel. wł.) Na piątem z kolei posiedzeniu komisji konstytucyjnej prowadzono **dalszą ogólną rozprawę nad rewizją konstytucyjną.** Z przemówień poza polemicznem wystąpieniem **p. Liebermana,** poświęconem projektowi B. B., **najznamienniejszą była deklaracja Klubu Ukraińskiego i Kl. N. P. R.** Dalszą debatę wyznaczono na czwartek.

Nasamprzód przemawiał **p. Lieberman.** Dotknął on przemówień przedstawicieli B. B. pp. **Piłsudskiego i Lechnickiego,** pominął p. **Piaseckiego,** który zapowiedział, że **„czeka nas przekleństwo historji".** Pocieszamy się tem, mówił p. Lieberman, że **historja nie będzie tak okrutną.** Przemówienie p. Piłsudskiego było nacechowane powziętą z góry **zasadą niechęci wobec parlamentaryzmu,** a **właściwie kazaniem o piekle i niebie. Niebo, to prezydent, ministrowie i władza, a w piekle parlament.** A przecież partje są ogniskiem idei, ogniskiem pewnych **sił społecznych** i z partyj wychodzili często najsławniejsi ludzie, przecież **i prezydent i ministrowie błądzą.** Był wypadek, że **minister sprawiedliwości został skazany za oszustwo na lat 14, ministrowie tak się urlopowali, że Dewey musiał ich upominać.** Co do słabej produkcji ustawodawczej Sejmu, to nie należy zapominać, jak **krótko nasz parlament działa.** W tych warunkach głoszona konieczność rewizji wypływa z psychiki, tkwiącej w każdej dyktaturze. Projekt B. B. **zaciemnia rozdział władz,** który powstał w walce z autokracją. Opinja, że najdoskonalszym wyrazem państwa jest władza wykonawcza, a wszystko inne jest środkiem do celu, jest sprzeczna z poczuciem socjalistycznem, które uważa, że państwo zostało stworzone dla dobra ludzi i jest organem, którym się ludzie posługują.

O autorytecie głowy państwa nie zadecyduje forma wyboru ale indywidualność prezydenta: naprzykład Hindenburg lub Massaryk. Do tego B. B. **krępuje wolę narodu, ograniczając liczbę kandydatów do dwu.** Coby było, gdyby się maj powtórzył? Czy prezydent jest tak uniwersalnie mądry, aby mu dać prawo dekretowania? Napoleon w Radzie Stanu pouczał swego sekretarza, aby w protokołach nie pisał, co mówią generałowie i on sam, ale **przedewszystkiem, co mówią prawnicy,** bo „my często robimy głupstwa, których się potem wstydzimy".

Że niema rozkładu parlamentaryzmu, widać we Francji, gdzie **Poincare potrafił się zbliżyć do parlamentu** i **stał** się jego dyktatorem. W końcu p. Lieberman wypowiedział się przeciwko przyjęciu projektu B. B. jako podstawy do rozważania.

Poseł **Spitzer** (Zjednoczenie Niemieckie): Wadą konstytucji obecnie jest **niejasne postawienie sprawy praw obywatelskich i stosunku państwa do mniejszości narodowych.** Zmiana w tym kierunku byłaby najbardziej pożądaną. Mniejszości nie należy traktować, jako czynnika w państwie niepożądanego.

P. **Kochanowski** (B. B.) Konstytucyjne programy prawicowe cechuje pewnego rodzaju **historyzm,** jak lewicowe **uczuciowa ocena chwili** i jej potrzeb publicznych. Trzeba jednak wziąć pod uwagę troskę o całość państwowości. Nie osiągnie się tego przez wciąganie w orbitę państwowości szerokich mas, pozbawionych skrępowanej władzy sprężystej. Polskę zgubiło nie prawo (liberum veto, nie było prawem, lecz zwyczajem) — ale ich **atmosfera, doprowadzająca do unicestwiającego skutku.**

P. **Błażkiewicz** (Ukrainiec): Gdyby obecna konstytucja była wykonywana, **spór narodowościowy nie byłby tak jaskrawy.** B. B. nic nie mówi o **mniejszościach narodowych.** Stoimy **na gruncie legalności.**

P. **Stroński Stan.:** Traktat ryski jest ustawą, a przeciw niemu panowie występujecie.

P. **Błażkiewicz:** Również socjaliści wyznają swój program zniesienia własności prywatnej. **Za nasze uczucia nie można nas wyłączać od** korzystania z praw obywatelskich. Trudno chyba wymagać od nas ukrywania naszych uczuć lub tego, żeby one były inne, gdy dopiero 10 lat minęło od walk, a wiadomo, że **do państwa polskiego nie należymy naskutek dobrowolnego przyłączenia.** Projekt lewicy twierdzi, że rozwiązuje pozytywnie problem mniejszości. Artykuł 109 konstytucji powiada, że osobna ustawa określi **zakres autonomji terytorjalnej.** Terminu niema, jaki to ma być zakres, niema w tem dla nas nic pozytywnego. Projekt lewicy, dotyczący art. 109 jest zupełnie niewystarczający. Klub mój ustosunkuje się **negatywnie do postulatów B. B.** z wyjątkiem wyboru prezydenta przez naród, oczywiście **bez ograniczenia kandydatów. Szczególnie musimy stanąć w obronie nietykalności poselskiej, która jest dla nas posłów ukraińskich kwestją bytu. Stoimy na uboczu walki o władzę, ale gdy chodzi o zasadę będziemy bronić** parlamentaryzmu, **bo pozwala nam** przynajmniej wypowiedzieć **się.**

N. P. R. przeciw projektom BB. i lewicy.

P. Milczyński (NPR): Na propozycję żądania, żeby **dla votum nieufności dla rządu trzeba było większości kwalifikacyjnej, nie zgadzamy się,** gdyż w praktyce dawałoby to mniejszości większe prawa, niż większości, natomiast jesteśmy za tem, żeby **zwiększyć liczbę głosujących posłów do wymaganego quorum.** Moglibyśmy się zgodzić na podniesienie wieku dla kandydatów na posłów ale to niema istotnego znaczenia, natomiast **nie zgadzamy się na pozbawienie prawa wyborczego ludzi między 21 a 24 rokiem życia,** gdyż właśnie to młode pokolenie, dorastające w wolnem państwie polskiem może na ukształtowanie parlamentu wywrzeć wpływ pożądany. Nie zapoznając wad konstytucji dotychczasowej, nie zapominamy, że **w zasadniczej swojej budowie jest ona pewnego rodzaju kompromisem.** Nie widzimy też ani **potrzeby, ani możności naruszenia podstaw tego kompromisu zwłaszcza w kierunku tak skrajnym, jak tego chce B. B. Nie uważamy, żeby nadszedł czas do realizowania tak zasadniczych zmian, jakich domaga się projekt lewicy,** który wnioskodawcy sami traktują prawdopodobnie jako demonstracyjny. Jedynym tego wynikiem byłoby **pogłębienie przeciwieństw społecznych i religijnych, na które nas nie stać.** Stoimy na gruncie **ulepszenia obecnej konstytucji i zabezpieczenia sprawności parlamentu.** Wychodząc ze stanowiska **praworządności,** poprzemy **wszystkie propozycje, dążące do zlikwidowania wątpliwości konstytucyjnych i położenia kresu dwuznaczności w stosowaniu prawa.** Dojrzała już kwestja powołania specjalnego trybunału konstytucyjnego dla uniknięcia na przyszłość takiej nienormalnej sytuacji, jak ta, **w której prawo interpretuje na swoją korzyść czynnik silniejszy, to jest rząd.** Uwzględnimy rzeczowe propozycje, co do usunięcia momentu przypadkowości w obalaniu rządu.

W sprawie **ordynacji wyborczej** dążymy do takiej zmiany, którąby **lepiej odzwierciedlała opinję wyborców, usunęła mechaniczny podział na okręgi wyborcze,** zapewniała **silniejszy** wpływ odłamów ludności **bardziej kulturalnym, więcej uświadomionym i biorącym czynniejszy udział w życiu publicznem państwa.** Szczególniejszą wagę przywiązujemy do społeczno-gospodarczej strony konstytucji która dotychczas miała raczej deklaracyjny charakter. Aby zagadnieniom tym dać w niej miejsce, **przyjmujemy zasady projektu lewicy o naczelnej izbie gospodarczej.** Chcemy wzorem konstytucji Rzeszy Niemieckiej wprowadzić szereg postanowień, czyniących zadość postępującej współcześnie mimo wszystko **demokratyzacji życia gospodarczego.**

Trzecie czytanie w komisji budżetowej.

(Dokończenie ze strony 1-szej).

W budżecie **Ministerstwa Przemysłu i Handlu** w dochodach zwyczajnych na wniosek Rządu skreślono powtórnie **600.000 zł.** w paragr. **„opłaty od eksportu węgla"** na popieranie żeglugi. Dalej wstawiono na wniosek Rządu w dochodach nowy paragr. „zwrot **kosztów utrzymania polskiej delegacji do rady portu gdańskiego"** w sumie 179.578 zł. i taki sam nowy paragraf **„polska delegacja rady portu w Gdańsku"** w sumie 179.578 zł. w wydatkach zwyczajnych. W wydatkach zwyczajnych na wniosek Rządu **przywrócono szereg skreślonych w drugiem czytaniu kwot.** Oprócz tego uchwalono jeszcze wniosek posła Chądzyńskiego **zwiększenia kredytu na rewizję taryfy cel. o 100.000.** W wydat. nadzwyczajnych przyjęto poprawkę Rządu, aby dotację na rozbudowę Gdyni 500.000 zł. podwyższyć do 750.000 zł.

Z kolei przystąpiono do budżetu

Ministerstwa Komunikacji.

W wydatkach zwyczajnych i nadzwyczajnych odrzucono szereg poprawek posła Korneckiego i dwie poprawki rządowe. Obszerna **dyskusja** rozwinęła się nad wnioskiem rządowym o **zmniejszenie o 11,500.000 wpływów przewidywanych z przewozu osób, tj. do wysokości** przez Rząd preliminowanych, a przez referenta w drugiem czytaniu podwyższonej.

Sejm przyznał kolejarzom 5 proc. podwyżkę płac.

Dyskusja ta rozszerzyła się i na **wniosek referenta posł. Chądzyńskiego o wstawienie nowego działu 12-go w rozchodach zwyczajnych w wysokości 52 miljonów, która to pozycja dzieli się na 21 miljonów na wypłatę urzędników 1930/31, ⅔ zaległego dodatku mieszkaniowego za rok 1928, ⅓ ma być wypłacona w roku 1929/30 i druga część 31 miljonów jako 5% dodatek do uposażenia pracowników Polskich Kolei państw. i zaopatrzenia emerytalnego.**

Pos. Krzyżanowski oświadcza, **że wniosek o 5% podwyższenia uposażenia wydaje się ryzykiem (!) i mówca nie może podzielić go z referentem.** Poprawki referenta **są dla budżetu niebezpieczne i dlatego mówca proponuje odłożyć głosowanie nadtem do jutra (!!) aby załatwiono je przy ustawie skarbowej z uwzględnieniem całkowitego budżetu.** Wicemin. **Grodyński przyłącza się do wniosku o odłożenie głosowania do jutra i zwraca uwagę, że uchwalenie tych wniosków przesądziłoby wysokość całego budżetu, gdyż nie można podnosić uposażeń pracowników kolejowych, nie uwzględniając jednocześnie postulatów innych pracowników, na co trzeba mieć odpowiednie pokrycie. W głosowaniu**

ODRZUCONO POPRAWKI RZĄDOWE

17 głosami przeciwko 9. Poprawki te domagały się skreślenia podwyższenia wpływów, dokonanego w drugiem czytaniu w trzech pozycjach: 11,500.000, 17,700.000 i 800.000.

Podwyżka została zatem w budżecie

Odrzucono także poprawki rządowe, które zmierzały do tego, aby **utworzona została osobna dyrekcja warsztatowa.** Poprawka posła **Celewicza** o wstawienie **1 miljona zł. na emerytury funkcjonarjuszy Ukraińców** z czasów b. zaboru austrjackiego, **została wycofana.** Po oświadczeniu ministra Kühna, że rozporządzenie Rady Ministrów sprawę tę ureguluje i jest ona już załatwiana w tym duchu w ramach budżetu, przystąpiono do omawiania **7 poprawek rządowych**

W BUDŻECIE INWESTYCYJNYM.

W drugiem czytaniu preliminowany **kredyt inwestycyjny w sumie 230 milj. został zmniejszony na 203 miljony.** Rząd domaga się **restytucji** tych skreśleń przyczem 9.380.000 przeznacza się na budowę linji Bydgoszcz—Gdynia i Herby—Kielce.

POPRAWKI RZĄDOWE ODRZUCONE.

W zawieszeniu zostały wnioski referenta w sprawie poborów urzędniczych. Natem obrady przerwano do godz. 5-tej popołudniu.

Oszukańcza afera na szkodę Powsz. Wystawy Krajowej.

Poznań. 28 1. (PAT.) **Pisma poranne donoszą o aresztowaniu właściciela przedsiębiorstwa budowlanego inż. Wilińskiego i jego żony oraz inż. Oppeln Bronikowskiego, tudzież Leona Ratajczaka, funkcjonarjuszy byłej P. W. K. Stoją oni pod zarzutem oszustw, dokonanych na szkodę P. W. K. w związku z robotami inżynierskiemi, prowadzonemi przez firmę Wiliński.**

Tragiczny zgon lwowskiego lekarza.

Warszawa 28. 1. (Telef. wł.). Pod Rawą Ruską uległ katastrofie samochodowej **znany internista lwowski dr. Marcin Selcer. Samochód** zderzył się na przejeździe kolejowym z parowozem i **został przepołowiony. Dr. Selcer poniósł śmierć** na **miejscu, jeden z pasażerów jest ciężko ranny.**

TADEUSZ TOMCZYK.

Samobójca.

Wtem do uszu jego doleciało dyskretne pukanie i jednocześnie w drzwiach ukazała się twarz niewinnie uśmiechniętej, młodej gosposi. Wdówki.

— Czy można?

Jakaś zjadliwa myśl świsnęła mu przez głowę. Zaklął siarczyście w duchu na jakiś tam wybryk swej przeszłości. Za to tyle śmiałości z jej strony...

Postanowił jednak być uprzejmym.

— Proszę bardzo — syknął dziwnie.

— Pan Adam zostawił rano u mnie jakiś list dla pana — mówiła słodko uśmiechnięta — mówił, że bardzo ważny...

Podrażniony tą kokieterją wyrwał jej z ręki jakąś niebieską kopertę i głosem tak silnym podziękował, że wyszła coprędzej spłoniona. Zapomniała nawet powiedzieć: dobranoc.

Teraz spojrzał na list i zdziwił się. Tam do djabła, gniewali się przecież.

Zastanawiał się przez chwilę czy nie lepiejby było zostawić go na stale nietkniętym, lecz zanim zdecydował, już drżące ręce rozerwały kopertę i oczy przymgliły się dziwnem uczuciem.

W kopercie były dwa banknoty stuzłotowę i jakaś karteczka. Gorączkowem spojrzeniem wżarł się skwapliwie w sznurki małych literek, które krzyczały:

„Na Konkursie Wystawy Międzynarodowej plakat nasz otrzymał I nagrodę. 1200 zł. Zostawiam 200. Do jutra.

Adam.

Aha!

I nagle wszystko zawirowało mu w oczach. Jakaś duszność czy gorąco opasała mu szyję, piersi. Zapragnął powietrza. Czystego, zimnego powietrza, chociażby tylko na małą chwileczkę. Gdzieś od karku wplatał się już dygotaniem w ciało ciepły, rozmiękły sznur słabości, w zamęt rozkrzyczanego mózgu wżarła się podstępnie głośnym krzykiem myśl gwałtownej potrzeby wyjścia.

Machinalnie zgarnął pieniądze do kieszeni i spojrzał na zegarek. Jeszcze całe półtorej godziny czasu.

Tak, musi wyjść, ochłonąć. Na małą chwileczkę. Wróci przecież, a tak nie można, bo ręce się trzęsą, zresztą dla wypadku...

Otworzył szufladę, wyjął łyskliwy browning i schował go do tylnej kieszeni spodni. Gdyby czasem, różnie bywa, nie zdążył, to gdziekolwiek, byle tylko o godzinie ósmej.

W chwilę później kroczył już ulicą. Owiewał go mroźny wiatr. Na rozpalonych dziwnem wzruszeniem policzkach osiadł rozkoszny chłód. Piersi odetchnęły nareszcie głębiej, swobodniej.

Rozpięty z nasuniętym na czoło kapeluszem pędził gdzieś szybko, bez celu. W lewej ręce ściskał kurczowo banknoty, z tyłu zaś, na ciele czuł twardy chłód browninga.

— Wszystko jedno gdzie, byle tylko o ósmej — szeptał do siebie zcicha.

Wtem ktoś przeszedł tuż przed nim. Rozwarły się jakieś świetlane drzwi, buchnęło muzyką, wrzawą, jakąś wonią znaną, odurzającą i umilkło nagle trzaskiem rozedrganych jeszcze szyb wejściowych drzwi.

Restauracja...

Coś go zamdliło od środka, uczuł w sobie jakąś pustkę straszną i jednocześnie przypomniał sobie, że dzisiaj jeszcze nic nie jadł. Jak na zawołanie zawirowały mu czerwone płatki przed oczyma, nogi ugięły się słabością. W jednej chwili skonstatował, że nie może już iść dalej, że musi się posilić. Do ósmej daleko przecież jeszcze, a wszystko jedno gdzie, byle tylko o ósmej...

Zawrócił pospiesznie, pchnął drzwi i w sekundę później skąpał się cały w powodzi świateł, lotnych falach srebrnych tonów, płynącej w rozgwarze pijanych głosów i dźwiękach kielichów, muzyki...

* * *

Późno już było gdy wrócił do domu. Na ulicach dawno już pogaszono światła.

Burżujskim sposobem rozsiadł się wygodnie przy stole i marzył, tak słodko... W głowie szumiał mu jeszcze ten gwar, po wszystkich członkach rozlewała się jakaś dziwna błogość. W uszach brzmiały jeszcze słodkie melodje orkiestry i ten srebrny czysty jej głos, co tam dolatywał z drugiego stołu...

Gdzieś z parapetu okna patrzały nań te czarne, figlarne jej oczy...

Takie wielkie, ogromne kuszące...

I te spojrzenia skryte, wielomówne...

A w palcach wił się rozkosznym bólem największy dowód — mały kwiatek, jaki upuściła mu w przechodzie na kolana, tak niechcąco. Na pamiątkę

Rozparty szeroko czuł jakieś ciepło w piersi, co skradało się ku sercu aksamitnie jej rączką białą, delikatną. Jakieś słowa uskrzydlone szczęśliwe i ciche jak tchnienie pierwszych róż, co słodką melodją anielskich harf niosły się przez niego.

Nagle zakołysał się silnie w krześle, o mało nie upadł. Powstał zalękniony, przetarł oczy i przeszedł chwiejnym krokiem przez pokój. Stanął przed lustrem i zamyślił się. Myślał długo, długo. Potem uśmiechnął się sennie, podszedł do stołu i na czystej stronie niedokończonego listu napisał starannie:

„Panią z kwiatami, która 10 b. m. była w restauracji „Pod Bachusem“ w towarzystwie dwóch starszych panów proszę o łaskawe podanie adresu do Adm. „Depeszy“ pod „Marzenie“.

Przeczytał raz i drugi, uśmiechnął się powtórnie i schował go wraz z ucałowanym serdecznie kwiatkiem starannie do portfelu.

— To jutro do gazetki — szepnął słodko.

Potem podszedł leniwie do łóżka i rzucił się niedbale na białą, świeżo zasłaną pościel. Chwilę jeszcze uśmiechał się, marzył, nawet coś szeptał. Później, jakby sobie coś przypomniał. Uniósł się lekko, zamyślił, nagle machnął wzgardliwie ręką, wyjął z tylnej kieszeni twardy brownig i położył delikatnie tuż pod łóżkiem. Rozpiął jeszcze kołnierzyk, poczem odwrócił się na drugi bok, nakrył troskliwie pierzyną i zasnął snem twardym, spokojnym, zasłużonym.

KONIEC.

Kraków, 7. I. 1930.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. 9. Ferka.